

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU
I KULTURZE SŁOWIAN

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca z wyjątkiem lipca i sierpnia.

Redakcja i Administracja:
Lwów, ul. Ossolińskich 2 (Ossolineum).
Telef. Nr. 85.

Konto P. K. O. Nr. 153644.

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA
CIVILISATION DES SLAVES

Paraît au commencement de chaque mois juillet et août excepté.

Rédaction et Administrations:
Lwów (Pologne), 2, rue Ossoliński
Ossolineum.

Abonnement étranger 22 $\frac{1}{2}$ zł. par an.

TREŚĆ

ARTYKUŁY:

Oswald Balzer: Mażuranié i Kadlec.
Jan Bronisław Richter: Rola krytyki literackiej w Rosji Sowieckiej.

SPRAWOZDANIA:

Słowiańska manifestacja w Krakowie.

RECENZJE:

Od Wisły do Maricy (H. Batowski). — Ułaszyn H.: Język staro-cerkiewnosłowiański (W. Kuraszkiewicz). — Vydra B.: České drama v Polsku (J. Gołąbek).

KRONIKA. — ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE. — NEKROLOGJA.

SOMMAIRE

ARTICLES:

Oswald Balzer: Mażuranié et Kadlec.
Jean Bronislas Richter: La critique littéraire en Russie Soviétique et son rôle.

COMPTES-RENDUS:

La grande manifestation de la solidarité slave à Cracovie.

CRITIQUES:

Od Wisły do Maricy (H. Batowski). — Ułaszyn H.: Język staro-cerkiewnosłowiański (W. Kuraszkiewicz). — Vydra B.: České drama v Polsku (J. Gołąbek).

CHRONIQUE. — NOTES BIBLIOGRAPHIQUES. — NÉCROLOGIE.

2025. 9677/2/15

KOMITET REDAKCYJNY:

Tadeusz Lehr-Spławiński
Naczelny Redaktor

Władysław Tadeusz Wisłocki
Zastępca Nacz. Red.

Jan Bronisław Richter
Sekretarz Redakcji

CZŁONKOWIE REDAKCJI:

Henryk Batowski Adam Fischer Bronisław Laskownicki
Roman Leszczyński Stefan Mękarski

Współpracownictwo przyrzekli:

Aniczko Eugenjusz, Dr. Prof. Uniw. (Skoplje); Belić Aleksander, Dr. Prof. Uniw. (Białogród); Bidlo Jarosław, Dr. Prof. Uniw. (Praga); Brückner Aleksander, Dr. Prof. Uniw. (Berlin); Burian Waclaw, Dr. Prof. Uniw. (Lublana); Chaloupecki Waclaw, Dr. Prof. Uniw. (Bratysława); Crnek Franciszek, Dr. (Zagrzeb); Dąbkowski Przemysław, Dr. Prof. Uniw. (Lwów); Dębski Jan, Poseł (Warszawa); Dłozewski Sergiusz, Prof. Uniw., Dyr. Muzeum Państw. (Odessa); Dolenc Metodjusz, Dr. Prof. Uniw. (Lublana); Dolenski Antoni, Dr., Dyrektor Biblioteki (Praga); Doncow Dymitr, Dr. (Lwów); Finkel Ludwik, Dr. Prof. Uniw. (Lwów); Francew W. A., Dr. Prof. Uniw. (Praga); Francić Wilhelm, Dr. (Królewska Huta); Gaberle Eustachy, Dr. (Lwów); Gołąbek Józef, Dr. (Warszawa); Grabowski Tadeusz, Dr. Prof. Uniw. (Poznań); Gregor Alojzy, Dr. Prof. Uniw. (Berno morawskie); Grünwald Jan (Koszyce); Gumowski Marjan, Dr., Dyrektor Muzeum (Poznań); Halla Jan, Dr., Poseł (Bratysława); Hahn Wiktor, Dr. Prof. Uniw. (Lublin); Hanisch Erdmann Otto, Dr. Prof. Uniw. (Wrocław); Hauptmann Ludmił, Dr. Prof. Uniw. (Zagrzeb); Horák Jerzy, Dr. Prof. Uniw. (Praga); Hrubý Waclaw, Dr. Prof. Uniw. (Berno morawskie); Ilesić Franciszek, Dr. Prof. Uniw. (Zagrzeb); Ivić Aleksy, Dr. Prof. Uniw. (Subotica); Jelačić Aleksy, Dr. Prof. Uniw. (Skoplje); Joczow Borys, Dr. (Sofja); Jonić Welibor, Dr. Prof. Uniw. (Białogród); Kieleczyński Apolin (Sofja); Kleiner Juizusz, Dr. Prof. Uniw. (Lwów); Kochanowski Korwin Jan, Dr. Prof. Uniw. (Warszawa); Kodow Christo (Sofja); Konir Agathon, Dr., Lektor (Lwów); Korduba Miron, Dr. (Lwów); Kosnar Wojciech, Redaktor naczelny (Pilzno); Košutić Radowan, Dr. Prof. Uniw. (Białogród); Kozicki Stanisław, Dr., b. Minister (Warszawa); Krupa Antoni (Koszyce); Kryński Adam Antoni, Prof. Uniw. (Warszawa); Kukulski Zygmunt, Dr. Prof. Uniw. (Lublin); Kurnatowski Jerzy, Dr. (Warszawa); Macki Eugenjusz, Dr. Prof. Uniw. (Praga); Lutosławski Wincenty, Dr. Prof. Uniw. (Wilno); Ławrow Paweł, Dr. Prof. Uniw. (Leningrad); Macárek Józef, Dr. (Praga); Magiera Jan, Dr. Dyrektor gimn. (Kraków); Mágr A. St., Redaktor (Praga); Małeckie Mieczysław, Dr. (Kraków); Menšík Jan, Dr. (Praga); Merdinger Zygmunt, Konsul (Warszawa); Meyer Karol H., Dr. Doc. Uniw. (Monaster w Westfalji); Miletić Lubomir, Dr. Prof. Uniw. (Sofja); Mladenow Stefan, Dr. Prof. Uniw. (Sofja); Modelski Teofil Emil, Dr. Prof. Uniw. (Wilno); Molé Wojęstaw, Dr. Prof. Uniw. (Kraków); Muka Ernest, Dr. Prof. (Budziszyn); Namysłowski Władysław, Dr. Konsul (Hamburg); Nikołajew Mikołaj P., Dr., Redaktor (Sofja); Ohijenko Iwan, Prof. Uniw. (Warszawa); Opechowski Antoni, Redaktor (Warszawa); Ossendowski Ferdynand A., Dr. Prof. (Warszawa); Perfekci Eugenjusz, Dr. Doc. Uniw. (Bratysława); Pogonowski Jerzy, Dr. (Warszawa); Pohorecki Feliks, Kustosz Archiwum państw. (Poznań); Polivka Jerzy, Dr. Prof.

OSWALD BALZER.

PAMIĘCI MAŻURANIĆA I KADLECA.

Nauka Słowiańszczyzny, a przedewszystkiem nauka historii praw słowiańskich, poniosła w ubiegłym roku dwie najboleśniejsze, niepowetowane straty. Dnia 17 stycznia 1928 zmarł w Zagrzebiu w sędziwym wieku Włodzimierz Mażuranić¹⁾, były prezydent Wyższego Sądu chorwackiego (banski stol) oraz jugosłowiańskiej Akademii Umiejętności; a znowuż 4 grudnia tegoż roku rozstał się z tym światem w Pradze Karol Kadlec, profesor tamtejszego Uniwersytetu; obaj pracownicy wybitnie zasłużeni w dziedzinie historii swoich praw rodzimych, chorwackiego czy czeskiego, a w szerokiej mierze także — zwłaszcza Kadlec — w zakresie badań nad historją praw słowiańskich wogóle.

Twórczość Mażuranića wykazuje kilka odrębnych stadjów rozwojowych, z których każde odpowiada też pewnemu odrębnemu kierunkowi jego prac i zainteresowań literackich czy naukowych. Zrazu, w początkach lat siedmdziesiątych ubiegłego wieku (1870—1871), ogłosił kilka przygodnych artykułów, omawiających pewne teoretyczne zagadnienia z dziedziny literatury czy nauk społecznych. Następnie, po dłuższej, przeszło dziesięcioletniej przerwie, wystąpił sam z próbami twórczości literackiej, ogłaszając dwa utwory sceniczne (1883—1884), życzliwie przez krytykę przyjęte. Na ten sam czas, i w związku z tym kierunkiem pracy, przypada też ogłoszona przezeń publikacja utworów poetyckich jego ojca, Iwana Mażuranića, bana chorwackiego (1885). Były to jakoby przygodne, uboczne za-

¹⁾ W niniejszym artykule na życzenie autora odstąpiono w niektórych punktach od przyjętej przez redakcję pisowni nazwisk chorwackich.

jęcia pracownika, spełniającego różne po kolei, coraz wyższe funkcje urzędowe w ówczesnym sądownictwie chorwackim. Związał się z nimi ściślej trzeci z rzędu okres jego działalności. Zapoczątkował go teoretyczny wywód o potrzebie wydania słownika wyrazów prawnych chorwackich, oraz o sposobach i metodzie, jakie tu należałoby stosować, ogłoszony r. 1902; różny tem od innych podobnych artykułów, że autor nie poprzestał na samem poruszeniu myśli i oczekiwaniu na jej wykonanie przez innych, jeno zabrał się sam do pracy, żeby ją urzeczywistnić. Zadanie było olbrzymie; nie dziw, że dopiero po upływie dalszych sześciu lat (1908) pojawić się mógł pierwszy, początkowy zeszyt Słownika, kontynuowanego w przeciągu dalszych lat czternastu, dopóki wreszcie r. 1922 nie dobiegło do końca całe wydawnictwo, uzupełnione jeszcze w roku następnym (1923) osobnym zeszytem dodatków i uzupełnień.

W czasie publikacji Słownika Mažuranić jeszcze tylko w jednej krótszej pracy wrócił do zagadnień prawno-historycznych, wiążąc je zresztą w oryginalny sposób z teoretycznymi zagadnieniami literackimi. Mamy na myśli jego artykuł o źródłach do historii prawa chorwackiego i chorwackiej literaturze. Poza tem skierował się ku innej znowuż dziedzinie badań, zapoczątkowując w ten sposób nowy, czwarty z rzędu okres swojej twórczości naukowej, wypełniający cały schyłek jego żywota. Podjął mianowicie szereg badań w kierunku wyjaśnienia stosunków Słowiańszczyzny z Islamem. Dotyczy już po części tej sprawy przygodny artykuł z r. 1919, w którym, nawiązując do faktu ustanowienia Ligi Narodów, przypomina usiłowania czeskiego władcy Jerzego z Podjebradu w sprawie utworzenia ligi państw chrześcijańskich przeciw Turkom. Głównie jednak i przede wszystkim zajęły go stosunki kulturalne Słowiańszczyzny południowej z ludami islamicznymi, czy na ogół wschodnimi. W osobnej pracy przedstawia tedy bliskie związki Słowian adriatyckich z Saracenami andaluzyjskimi w ciągu trzech bez mała stuleci, zwłaszcza w w. X, uwydatniając szczególnie postać Habiba „Słowianina“, który w czasie tym w języku arabskim spisał osobny memoriał ku obronie Słowian, w licznym pocście w Andaluzji przebywających. To znowu zajmuje się ciekawą z wielu względów postacią dubrownickiego historyka Lukarevića i źródłami jego Roczników (1924); osobną także pracę poświęca Melekowi Jaszy z Dubrownika, bawiącemu w Indjach

w czasie od r. 1480—1525 (1925). Nieobcem pozostało mu też zagadnienie, którem kilkakrotnie zajmowała się już także historjografia polska: jak tłómaczyć wzmiankę Chasdaja o „Królu Gebalim“; wbrew mniemaniu, wypowiedzianemu ostatnio, jakoby tu chodziło o króla Ottona niemieckiego, wywodzi Mażuranić, że wzmianka ta dotyczy następcy Tomisława chorwackiego.

Najprzedniejszym owocem naukowej jego działalności jest wspomniany poprzednio Słownik. Pod skromnym tytułem: „Prinosi (przyczynki) za hrvatski pravno-povjestni Rječnik“ kryje się tu dzieło niespożytej, pomnikowej wartości. Olbrzymi kwartant o blisko 2000 stroniec zestawia w alfabetycznym porządku wszelakie wyrazy prawne, czy inne z stosunkami prawnymi związane określenia, zarówno rodzime chorwackie, jak i odpowiednie łaćńskie, a po części także włoskie, związane z dawniejszym rozwojem prawa chorwackiego. Dzieło oparte jest na wyzyskaniu najobszerniejszego zasobu źródeł. Na czoło wysuwają się oczywiście źródła prawne, więc: dokumenty, statuty, w tak pokaźnym zasobie dochowane tu z czasów dawniejszych, prywatne opracowania prawnicze i t. p. Obok nich grupują się wszelkie inne źródła dawniejsze, jak: kroniki czy roczniki, pamiętniki, zwykłe utwory literackie, czy inne podobne zabytki, gdzie niejednokrotnie znaleźć można cenne wskazówki o używaniu i znaczeniu rozmaitych wyrazów prawnych. Na ogół cały olbrzymi materiał czasów dawniejszych wyzyskany jest z możliwą dokładnością, i to tak, że prócz objaśnień samego autora, podających znaczenie każdego wyrazu, przytaczane są z samego materiału w obfitej mierze oryginalne ustępy, wyraz taki mieszczące; ułatwiają one dokładniejsze ujęcie treści odnośnej nomenklatury, a są ponadto cenną wskazówką dla badaczy naukowych, podając zestawienie ważniejszych miejsc źródłowych, odnoszących się do pewnych stosunków, instytucyj czy pojęć prawnych. W wielu wypadkach przytacza zresztą autor paralelizmy wyrazowe z innych języków słowiańskich, co znowu przynosi nieraz pożądane ułatwienie dla dociekań naukowych.

Ułożony w ten sposób słownik odcina się pod niejednym względem od dotychczasowych prac leksykograficznych w literaturze poszczególnych narodów słowiańskich. Nie brak tu wprawdzie dzieł wysokiej wartości naukowej, nieraz na olbrzymi

rozmiar zakrojonych, żeby wymienić tylko prace Miklosicha, Lindego czy Brücknera, nowy Słownik warszawski, Jungmanna Karadzića czy Daničića, czy wreszcie nowy, wydawany obecnie przez Peterburską Akademię Umiejętności wielki Słownik rosyjski. Ale wszystkie te słowniki uwzględniają całość poszczególnych języków narodowych, w związku z tem oczywiście także odnośne słownictwo prawnicze, jednakże nie jako przedmiot szczególnego zajęcia; w ślad za czem zestawiony w nich materiał jest bardziej urywkowy, czasem niewystarczający, w niejednym nawet szczególe niezupełny. Natomiast w zakresie leksykografji, poświęconej dawniejszemu słownictwu prawnemu poszczególnych narodów słowiańskich, zdziałano dotąd stosunkowo niewiele. W literaturze polskiej naprzykład wskazać można co najwyżej na pewne fragmentaryczne prace Łebskiego, a i one, choć w przeważnej części, ze względu na zużytkowany materiał, obejmują wyrazy prawne, przecież nie ograniczają się do nich wyłącznie; żeby nie mówić o tem, że częściowo układają materiał jedynie tylko na podstawie tematów łacińskich, z pominięciem polskich. Poza tem istnieje Słownik dawnych wyrazów prawnych, odnoszący się do całej Słowiańszczyzny, ogłoszony przez Jirečka r. 1904 p. t. „Prove“. Praca niewątpliwie cenna i wielce użyteczna w badaniach nad historją praw słowiańskich; przecież jednak daleka od wyczerpania bogatych zasobów źródeł owych praw, zatem niezupełna, pod wielu względami przedstawiająca luki, a nawet co do wyrazów uwzględnionych zacieśniająca powołany materiał do granic stosunkowo szczupłych. Temi właśnie niedomaganiem swojemi wskazuje ona poniekąd na potrzebę uprzedniego opracowania słowników prawnohistorycznych poszczególnych narodów słowiańskich, po których ukazaniu się stałoby się dopiero możliwem wydanie takiego słownika ogólnosłowiańskiego. Tę oto pracę przygotowawczą w odniesieniu do Chorwacji wykonał Mažuranić. Jego dzieło, to pierwszy na przestrzeni całej Słowiańszczyzny wyczerpujący Słownik do historii prawa narodowego, zarazem wzór do opracowania podobnych dzieł u innych narodów słowiańskich. I w tem tkwi niespożyta zasługa autora, jako też pomnikowe znaczenie jego dzieła.

Bardziej jednolitym jest kierunek działalności Kadleca. Wprawdzie i on próbował zrazu sił w zakresie literatury dramatycznej, tłómacząc na język czeski kilka obcych utworów

scenicznych; wnet jednak zwrócił się stanowczo ku pracy w dziedzinie nauki prawa. Początkowo zajęły go pewne kwestje z zakresu prawa teraźniejszego; tak kilka pierwszych jego rozpraw, ogłoszonych r. 1891—1893, dotyczy prawa autorskiego; a i później nieraz wracał do niektórych ważniejszych zagadnień bieżących, które oświetla bądź to pod kątem patrzenia ściśle prawniczym, bądź także politycznym. Należą tu, z jego prac wcześniejszych: rzecz o agrarnem prawie w Bośni i Hercegowinie (1903), o narodowościach i kwestji językowej na Węgrzech (1906), zarys obowiązującej konstytucji węgierskiej i chorwackiej (1907), oraz praca o ustrojach państwowych i prawnopństwowem stanowisku narodów słowiańskich (1912). Zwłaszcza tuż po ukończeniu ostatniej wojny światowej, zwrócił pilną uwagę na tego rodzaju zagadnienia, szczególnie takie, gdzie chodziło o sprawy, bliżej dotyczące państwa czeskiego; w ten sposób w latach 1919 i 1920 powstały prace: o Jugosławji i Rzpltej czeskosłowackiej, o Madziarach i państwie czeskiem oraz o Podkarpackiej Rusi. Nadto osobną poświęcił pracę Jugosławji, kreśląc przebieg jej walk o niepodległość. Już zaś po ustaleniu się nowego, powojennego porządku rzeczy, wrócił jeszcze raz do tematu, opracowanego zwyż dwadzieścia lat przedtem, omawiając go teraz w zakresie, terytorjalnie i rzeczowo znacznie obszerniejszym; powstała w ten sposób rozprawa o reformie agrarnej w Czechach, Rumunji i Jugosławji, ogłoszona r. 1924.

Ale wszystkie te prace, dotyczące stosunków teraźniejszych, to jakby tylko przygodne epizody jego twórczości naukowej, chwilowe odchylenia od głównego kierunku jego badań. Kierunek ten objął w szerokim bardzo zakresie historję prawa, przedewszystkiem historję praw słowiańskich. Od ostatniego dziesiątka lat w. XIX, w związku z zamierzoną i przeprowadzoną wtedy habilitacją na docenta historii praw słowiańskich w uniwersytecie praskim, gdzie w kolei dalszych lat przyszło mu zająć nadzwyczajną (1905), wreszcie zwyczajną katedrę (1909) tego przedmiotu, kierunek ten występuje bardzo wyraziście i nadaje właściwy charakter całej jego twórczości naukowej. Znamienna przytem rzecz, że w szeregu prac wcześniejszych tego okresu wymienić można liczny poczet artykułów, omawiających różne zagadnienia metodyczne czy organizacyjne tego działu wiedzy, czy także podających przegląd

i omówienie literatury naukowej, jaka się doń odnosi: wskazówka, że zaraz u progu swojej w tym kierunku działalności starał się ogarnąć z możliwą wszechstronnością wyniki dotychczasowej produkcji naukowej na tem polu, a zarazem ustalić pewne wytyczne pod względem metody, jaką tu stosować należy. Nieraz zresztą i w późniejszej dobie swojej działalności zwraca się chętnie ku zagadnieniom tego samego rodzaju. W ten sposób powstała praca: „Kilka rozdziałów z dziedziny słowiańskiego prawa“ (1894), a wślad za nią dalsze: o zakresie historii praw słowiańskich (1896), o potrzebie starożytności prawa słowiańskiego (Księga ku uczeniu Randy), o zasadniczych zagadnieniach historii praw słowiańskich (1901), o katedrach historii praw słowiańskich (1906), o studjum dziejów prawa słowiańskiego (1918). Wszędzie tu rozpatruje szczegółowo różne kwestje metodyczno-organizacyjne, nieraz sięgając także do omówienia wyników dotychczasowych badań w tym kierunku, czy także do przedstawienia stanu odnośnej literatury naukowej ostatniej doby. Osobno przeglądowi nowszej literatury, odnoszącej się do historii ustroju Polski, poświęcił dwa artykuły w r. 1908 i 1909. Do tej ostatniej grupy zaliczyć też można obszernie, w różnych czasach ogłoszone nekrologi kilku wybitnych pracowników na polu historii praw słowiańskich, jak: Bogiśiça, Čelakowskiego, Jirečka, Sergiejewicza i Zyglã, podające szczegółową ocenę ich działalności naukowej, oraz krytyczny pogląd na uzyskane przez nich wyniki.

Dość licznym jest też poczet jego monografij źródłowych, poświęconych zagadnieniom prawno-historycznym, czyto w odniesieniu do całej Słowiańszczyzny, czy też z zakresu historii prawa poszczególnych narodów słowiańskich. Do pierwszej grupy należy gruntowna praca o niedziale rodowym czyli zadrudze w prawie słowiańskim (1898), wraz z artykułem dodatkowym, omawiającym to samo zagadnienie w świetle porównawczej historii prawa (1901), w którym rozprawia się zwięźsko z odmiennymi poglądami na genezę i charakter zadругi, wypowiedzianymi przez Peiskera i Leveca. Idą z kolei prace: jedna o związkach robotniczych u Słowian, ogłoszona zrazu (1903) po rosyjsku, a w rok potem wydana w przekładzie czeskim i niemieckim, i druga o t. zw. pomocnikach przysięgi w prawie słowiańskim (1915). Na rozgraniczu między tą pierwszą a następną grupą stoi rozprawa o autokefalfnej cerkwi u pra-

wosławnych Słowian (1911). Z osobna dotyczą: historii prawa czeskiego: rzecz o poddaństwie i pańszczyźnie w ziemiach czeskich (1899) i cenna monografia o głośnym prawniku Wiktorynie Kornelu ze Všehrd (1921); historii prawa ruskiego: rzecz o nowych poglądach na Prawdę Ruską (1914), zawierająca krytyczną ocenę dzieła Goetza; wreszcie historii prawa południowo-słowiańskiego: praca o instytucji tamtejszego prawa karnego, występującej pod nazwą porob-rasáb (1922). Osobny tytuł zasługi zdobył sobie ponadto Kadlec krytycznym wydaniem tekstu kilku zabytków prawa południowo-słowiańskiego, jako to: statutu Moszczenickiego (1914) oraz Statutum et reformationes insulae Brachiae (1926).

Nie poprzestał jednak na tych tylko szczegółowych studiach i wydawnictwach; sięgnął zarazem do syntezy. Najwydatniejszym zapewne owocem jego pracy w tym kierunku jest kompleks artykułów, wiążących się w organiczną całość, jakie na zaproszenie krakowskiej Akademii Umiejętności ogłosił w języku polskim w wydawanej przez nią Encyklopedji Polskiej. Przedstawiają one całokształt pierwotnego prawa słowiańskiego mniej więcej do chwili wystąpienia Polski na widownię dziejową w drugiej połowie w. X, rozpatrując po kolei rzecz o politycznym ustroju Słowian do tego czasu, o związkach państw zachodniej Słowiańszczyzny, o prawie prywatnem, karnem i przewodzie sądowym, również w Słowiańszczyźnie zachodniej (1912); wszystko rzeczy, przetłómaczone ostatnio na język serbski (1924). Dzieło to było zresztą tylko dalszym etapem jego pracy syntetycznej nad dziejami prawa słowiańskiego. Na jakiś czas przedtem począł on ją jako współpracownik wielkiej Encyklopedji czeskiej, wydawanej przez Otta (Ottův Slovník naučný). Umieścił tu zwięzły, ale cenny, na dokładnem zużytkowaniu odnośnej literatury oparty przegląd historii prawa ruskiego (1904); a wnet potem, już poza tem wydawnictwem, ogłosił w dwu osobnych częściach: Przegląd historii ustroju Morawy (1907/8).

W tych swoich pracach syntetycznych przyszło mu zresztą sięgnąć także poza obszar Słowiańszczyzny, prawda, że nie bez pewnego związku odnośnych zagadnień z dziejami prawa słowiańskiego. Jeszcze r. 1905, z okazji pojawienia się tyle zresztą cennego dzieła Timona o historii prawa węgierskiego, wystąpił w osobnej rozprawie: „Einige Bemerkungen über das

ungarische und böhmische Staatsrecht“ przeciw niedocenianiu wpływów słowiańskich na dawne prawo węgierskie, wskazując na licznych przykładach, jak silnie one tu oddziaływały, zwłaszcza w początkowym stadium rozwoju. Natknąwszy się na to zagadnienie, zagłębił się dokładniej w studjum węgierskiej literatury prawnohistorycznej; owocem tego jest osobny artykuł, podający przegląd tejże literatury (1907). Równocześnie zaś, na podobieństwo zarysów, poświęconych historii prawa ruskiego i morawskiego, umieścił w wspomnianej Encyklopedji Otta cenny zarys historii ustroju Węgier, wskazując tu pilnie na związki jego z urządzeniami ustrojowymi dawnych Słowian. Temu samemu zagadnieniu poświęcona jest ogłoszona wnet potem jego praca o początku kulturalnych wpływów słowiańskich na Madjarów (1908), a wiąże się z niem także pod pewnym względem kilka prac, dotyczących znanego Tripartitum Verböczy'ego, jedna podająca życiorys autora i genezę samego zabytku (1902), druga o Tripartitum i zawartem tu prawie prywatnem węgierskiej i chorwackiej szlachty (1902). Poza tem ogłosił po raz pierwszy tekst Tripartitum w słowiańskim przekładzie Iwana Pergošića z r. 1574 (1909).

Dla przyczyn podobnych, ze względu na bliższe zetknięcie elementu wołosko-rumuńskiego z światem słowiańskim, zwrócił także uwagę na historję prawa wołoskiego. Owocem jego badań w tym kierunku jest obszernie dzieło o Wołochach i prawie wołoskiem w ziemiach słowiańskich i węgierskich (1916). Nie jest to już krótka synteza, przedewszystkiem na zużytkowaniu gotowych wyników literatury naukowej oparta, jak wspomniane prace o historii prawa ruskiego czy węgierskiego, jeno dokładne studjum źródłowe, oświetlające cały szereg nierozpatrzonych dotąd w nauce zagadnień, przedstawiające zarazem szczególne znaczenie dla historii polskiej, ze względu na liczny poczet osad na prawie wołoskiem, jakie były rozrzucone w południowo-wschodnich ziemiach dawnej Polski. Odpowiedź na niektóre zarzuty, przeciw wynikom pracy tej podniesione w krytyce czeskiej, zamieścił w osobnym artykule „Jeszcze o Wołochach i prawie wołoskiem“ (1919). Na krótko przedtem omówił osobno zagadnienie obszerniejsze, dotyczące nowych poglądów na pochodzenie Rumunów (1918).

Nie poprzestał zresztą Kadlec na ogarnięciu dziejów prawa węgierskiego i wołoskiego, związanych, jak widzieliśmy, pod nie-

jednym względem z rozwojem praw słowiańskich; sięgnął jeszcze dalej, tym razem także ku Zachodowi, ogłaszając r. 1920 historję prawa publicznego środkowej Europy. Cenne to dzieło, ujęte w kształt podręcznika do nauki uniwersyteckiej, doczekało się dotąd czterech po kolei wydań; świadczy ono zarazem, jak szerokie widnokreśli obejmowała jego wiedza i samo zainteresowanie naukowe.

Oto, co zdziałał Kadlec. A mamy ponadto wiadomości o pewnych zamierzonych i przygotowywanych przezeń pracach, których niestety nie udało mu się już wykonać. Przygotowywał mianowicie do wydawanych przez Niederlego „Starożytności słowiańskich“ osobne opracowanie historii prawa wszystkich narodów słowiańskich, która miała być ogłoszona jako osobny dział tego wydawnictwa. Zdają się poniekąd wiązać z tem zamierzeniem spostrzeżenia, wygłoszone niedawno w warszawskich wykładach Kadleca, podane następnie do druku w języku francuskim p. t. „Les Slaves à la lumière de leur histoire politique“ (Monde Slave 1925). Inna praca, którą zamierzał wykonać, to słownik do historii praw słowiańskich. Zbiegły się tu jego zamierzenia z równoległą pracą Mażuranića, tylko że sięgnęły o wiele dalej, obejmując nie już jeden tylko odłam narodowy, jeno cały obszar Słowiańszczyzny. Zadanie, jak wskazałiśmy, olbrzymie i niełatwe do wykonania przed pojawieniem się słowników szczególnych; o ile jednak przyjąć możliwość jego przeprowadzenia, stwierdzić można, że mało kto miał po temu tyle kwalifikacyj, co Kadlec. Zasady, jakich w jego ułożeniu zamierzał się trzymać, wyłuszczył w ogłoszonym niedawno artykule o potrzebie słowników historycznych słowiańskich (1925). Było to w czasie, kiedy prace jego przygotowawcze nad tem dziełem postąpiły już bardzo znacznie naprzód. Rozpoczął on je jeszcze przed pojawieniem się „Provego“ Jirečka (1904); prowadził je zatem na przestrzeni lat około (czy może nawet wzwyż) trzydziestu. Pod koniec życia zdawało się, iż rzecz wejdzie w stadium urzeczywistnienia. Nosił się już Kadlec z zamiarem rozpoczęcia druku pierwszego zeszytu Słownika, któryby objął kilka początkowych liter alfabetu. Nieubłagana śmierć stanęła zamiarowi temu na przeszkodzie. Wolno przecież mieć nadzieję, że materiał, widocznie już w całości czy prawie w całości zebrany, o ile dostanie się w powołane ręce,

posłuży za podstawę do wydania Słownika, stwarzając nowy, może najważniejszy tytuł zasługi naukowej Zmarłego.

Podany tutaj krótki przegląd działalności Mażuranića i Kadleca wystarczy zapewne do stwierdzenia, jak wydatnie obaj badacze przyczynili się do rozwoju nauki historii praw słowiańskich, i jak bolesnem echem w całej Słowiańszczyźnie odbić się musiała ich strata. Żegnając niezapomnianych mistrzów, odczuwamy serdeczną potrzebę wyrazić hołd Ich zasługom i cześć ich pamięci.

JAN BRONISŁAW RICHTER.

ROLA KRYTYKI LITERACKIEJ W ROSJI SOWIECKIEJ.

W związku z procesem przebudowy polityczno-społecznej, dokonywa się w Rosji Sowieckiej rewolucja w nauce. Rewizjonizm naukowy dąży do stworzenia jednolitego systemu nauki, opartego o jedną zasadę metodologiczną. Fundament całej humanistyki stanowi materializm historyczny wywodzący się od K. Marksa, a uzupełniony przez Plechanowa i Lenina.

Nauka o literaturze również usiłuje wypracować sobie nową metodologię dostosowaną do materialistycznego poglądu na świat. Nic też dziwnego, że uczeni rosyjscy obecnie więcej poświęcają uwagi zagadnieniom teoretycznym, niż samej historii literatury. W sporze licznych metod w zakresie badań literackich wyraźnie przeciwstawiają się sobie dwie skrajne metody: formalna i socjologiczna¹⁾.

„Formaliści“ biorą zjawisko literackie z jego strony formalno-estetycznej, w oderwaniu od środowiska społecznego, zwracając głównie uwagę na walory językowe i techniczno-artystyczne. Problemy te poruszali już z końcem ubiegłego wieku: A. Wesołowski, Potebnia oraz ich uczniowie. Z tego też punktu widzenia najdokładniej naświetlono zwłaszcza estetykę Puszkina²⁾. Kierunek ten ma i dzisiaj w Rosji gorą-

¹⁾ Informuje o tem doskonale, dając głównie bibliografię rozumowaną A. Woznesenski: Die Methodologie der russischen Literaturforschung in den Jahren 1910—1925. („Zeitschrift für slavische Philologie“. Band IV. 1927. Band V. 1928. Herausgegeben von Dr. M. Vasmer. Leipzig).

²⁾ S. Wengerow: Stichtotwornaja technika Puszkina. Petersburg. 1916

cych wyznawców. W ostatnich latach powstało nawet w Moskwie specjalne towarzystwo dla badania języka poetyckiego pod nazwą „Opojaz“ (Obszczestwo izuczenija teorji poetyczeskogo jazyka). „Opojazowcy“ interesują się elementem estetycznym jako specyficznym przedmiotem nauki o literaturze, a więc: stylem poetyckim, kompozycją, ewolucją formy i techniki artystycznej. Historję literatury uważają „formaliści“ za historję form literackich, jako środków wyrażania przeżyć. Występują przeciw wprowadzaniu do badań literackich kryterjów i zasad obcych nauce o literaturze, jako nauce autonomicznej, o odrębnych celach i zadaniach. Nie wahają się twierdzić, że kryteria te są literaturze narzucone i wypływają z ogólnych założeń przyjętego *a priori* poglądu na świat, a nie z natury empirycznego przedmiotu badań.

Inaczej natomiast zapatrują się na zjawiska literackie „socjologisci“. Nie lekceważąc zupełnie znaczenia formy w analizie utworów, uważają literaturę za fakt *par excellence* socjalny, który powstaje, rozwija się i podlega różnym zmianom dzięki środowisku społecznemu.

Tutaj należy odrazu się zastrzec przeciw niewłaściwemu mieszaniu terminów i utożsamianiu metody socjologicznej z metodą markowską, z jakim często się spotykamy u uczonych rosyjskich. Postulat badania rozwoju kultury w zależności od środowiska naturalnego wysuwali już z końcem XVIII wieku na Zachodzie: Turgot, Helwetius, Montesquieu, Herder, Buckle, a potem tę myśl szerzej rozwinął Ratzel. Teorię wpływu środowiska, rasy i momentu dziejowego na twórczość artystyczną dość wyraziście narysował H. Taine, a J. M. Guyau z powodzeniem wyjaśniał sztukę z punktu widzenia społecznego, wykazując związek jej z moralnością, religją i życiem społecznem¹⁾.

Samo więc szukanie związków między dziełem literackim a środowiskiem społecznym, czyli posługiwanie się metodą socjologiczną w literaturze, nie jest zjawiskiem nowym w nauce za-

¹⁾ H. A. Needham: *Le développement de l'esthétique sociologique en France en Angleterre au XIX-e siècle*. Paris. 1926, str. 320. — A. Kleinberg: *Die deutsche Dichtung in ihren sozialen, zeit-und geistesgeschichtlichen Bedingungen* 1927.

chodnio-europejskiej¹⁾. O oryginalności teoretyków rosyjskich możemy mówić tylko w tem znaczeniu, że oni monizm ekonomiczny Marksa i Engelsa wprowadzili do teorii procesu historyczno-literackiego, usiłując wyjaśniać zjawiska literackie warunkami ekonomicznymi istniejącymi w pewnym czasie lub miejscu. Marksisci twierdzą, że rozwój form produkcji determinuje historyczno-kulturalną ewolucję ludzkości, a zmiana form i stylów literackich pozostaje w związku ze zmianą ustroju gospodarczego. Psychika społeczna zmienia się przy innych warunkach gospodarczych, a zmiana tej psychiki pociąga za sobą przekształcenie ideologii. Objektywizacją ideologii jest sztuka. Każda klasa społeczna wychowuje swoich członków przy pomocy sztuki i literatury w duchu ideałów zapewniających jej istnienie, zwycięstwo i władzę, a temsamem podporządkowuje sobie pozostałe grupy społeczne. Marksizm uważa zatem literaturę za środek walki klas i panowania jednej klasy nad innymi²⁾.

Możemy teraz sformułować w kilku słowach różnicę między „socjologistami“ a „marksistami“ w zakresie metodologii literackiej. Jeśli pierwsi przy badaniu utworów literackich uwzględniają przedewszystkiem ich związek z życiem społecznym, to marksisci w genezie dzieła widzą prymat czynników ekonomicznych nad indywidualną, i spontaniczną twórczością. Mniej jednak konsekwentni przyjmują tylko pośredni wpływ ekonomiki na literaturę i wtedy mówią o wpływie psychologii i ideologii klasowej, jako o ogniwach pośredniczących.

Najgruntowniejsze uzasadnienie metody socjologicznej dał prof. P. Sakulin w książce „Socjologiczeskij metod w literaturowedeniji“ (Moskwa 1925), która jest tomem XIV obszerniejszego dzieła p. t. „Nauka o literaturze“, zakrojonego na XV tomów. Dotychczas ukazało się kilka tomów³⁾.

W dziele literackim widzi Sakulin: a) produkt twórczości literackiej pisarza, b) zjawisko społeczne, jako część ogólnego

¹⁾ Oddziaływanie warunków ekonomicznych na całokształt kultury greckiej uwydatnił w ubiegłym wieku T. Gomperz w dziele p. t. Griechische Denker T. I—III. Leipzig 1896. — Zob. także: W. Pilat: Socjologia sztuki. Kraków 1907.

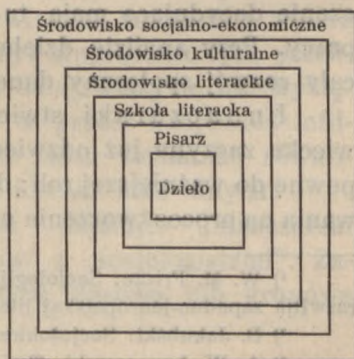
²⁾ W. M. Frycze: O społecznem znaczeniu sztuk pięknych. Przekł. pol. Warszawa 1926, str. 24.

³⁾ Jefimow N. I.: Socjologia Literatury. Smoleńsk 1927, str. 219.

procesu życia społecznego, c) fakt życia historycznego w jego bezustannej zmienności. Twórczość literacką bada uczonej rosyjski; immanentnie w jej statyce i dynamice, dalej przyczynowo-genetycznie, wreszcie konstruktywnie, tworząc z faktów szczegółowych system nauki. Punktem wyjścia badania literackiego musi być poznanie istoty faktu literackiego ze strony jego formy artystycznej oraz treści poetyckiej, a dopiero potem można je wyjaśniać socjologicznie. W historii literatury wyróżnia Sakulin rozwój ewolucyjny (wolność) i rozwój przyczynowy (konieczność).

Socjologiczne traktowanie literatury pojmuje Sakulin w sposób następujący: Przedewszystkiem należy scharakteryzować strukturę socjalną środowiska, w którym powstaje życie literackie, potem wyjaśniamy psychologję i ideologję grupy, pozostającej w związku z danem dziełem literackim. Główne bowiem prądy literackie wiążą się zawsze z zasadniczymi linjami procesu socjalnego. Następnie określamy środowisko kulturalne, ideologję i socjo-psychologiczną dominantę. Ogólny obraz życia literackiego indywidualizujemy przez wyodrębnienie i podanie charakterystyki klasy inteligentnej oraz grupy literackiej. W ten sposób od procesu kulturalnego przechodzimy do bardziej szczegółowego wyjaśnienia procesu literackiego. Tu mamy już do czynienia ze środowiskiem literackim i z czynnikami ściśle literackimi. Pozostaje jeszcze do zbadania moment indywidualny: osobowość twórcy oraz moment energetyczny: literatura jako czynnik organizujący życie. Praca konstruktywna historyka składa się: w sferze statycznej z uogólnień typologicznych, dotyczących całej grupy pisarzy, z szkoły literackiej, stylu, rodzajów literackich (metoda generalizująca); w sferze dynamicznej z syntezy historyczno-literackiej z uogólnieniami w sensie nomologicznym: tworzenie praw rozwoju literatury.

Sakulin daje następujący schemat, przedstawiający graficznie stosunek współczynników historii literatury:



Konsekwentnym wyznawcą marksizmu w badaniach literackich jest W. M. Fricze, który bierze za punkt wyjścia badań panujący ustroj gospodarczo-społeczny¹⁾. Blisko tego kierunku stoi także B. Jakubski²⁾. Według niego treść, wątek, fabułę i motywy pisarzowi narzuca środowisko społeczne i ono je determinuje. Co więcej, nawet forma, rodzaj literacki, kompozycja, styl, rytm, porównania, właściwości języka literackiego, wszystko to znajduje się pod przemożnym wpływem życia społecznego.

Marksieści przyjmują, że przez usta jednostki twórczej przemawia jej grupa społeczna. Religja, moralność, prawo, nauka, sztuka są to wszystko różne strony jednolitego rozwoju społecznego, w którym główną rolę odgrywają czynniki gospodarcze.

* * *

O znaczeniu krytyki literackiej w nowych warunkach porewolucyjnych ciekawe uwagi wypowiada A. W. Łunaczarski w miesięczniku wydawanym w Moskwie p. t. „Nowyj Mir“³⁾. Przedewszystkiem oświadcza się on przeciw spotykaniem często odróżnianiu zadania krytyka od zadań historyka literatury. Mianowicie niektórzy sądzą, że historyk literatury bada obiektywnie genezę pewnego utworu, jego miejsce w zespole społecznym, a także wpływ na życie — krytyk zaś powinien oceniać dzieło literackie z punktu widzenia wad i zalet formalnych lub społecznych. Podział ten, zdaniem Łunaczarskiego, nie jest słuszny. Albowiem krytyk-marksista musi się posługiwać także analizą socjologiczną. Marksizm rozpatruje życie społeczne jako całość organiczną, w której części — a więc i zjawiska literackie — ściśle od siebie zależą. Znaczenie decydujące mają tu stosunki ekonomiczne oraz formy pracy. Przy analizie dzieła musi krytyk-marksista uwzględnić cały rozwój społeczny danej epoki.

Łunaczarski stwierdza, że współczesna literatura sowiecka zaczyna już odzwierciedlać życie, a wnet przejdzie zapewne do ważniejszej roli: do politycznego i moralnego oddziaływania na proces tworzenia nowego porządku w duchu socjalizmu.

¹⁾ W. M. Fricze: Socjologija iskustwa. Moskwa 1926. — Tenże: Oczerk razwija zapadno-jeuropejskoj literatury. Moskwa 1922.

²⁾ B. Jakubski: Socjologicznyj metod u pyśmenstwi. Kijów 1923.

³⁾ A. W. Łunaczarski: Tezisy o zadaczach marksistskoj kritiki („Nowyj Mir“ Kniga VI. Moskwa 1928).

Mimo wszystko jednak literatura ta nie jest jeszcze dzisiaj jednorodna: istnieje bowiem osobna literatura włościańska i odrębna literatura proletarjacka, nie mówiąc już o pozostałościach literatury burżuazyjnej. Walka klasy robotniczej jeszcze się nie skończyła, a w niej broń bardzo ważną stanowi literatura i sztuka.

Obok literatury niemniej ważną rolę w budowaniu nowego życia musi odegrać krytyka literacka w duchu marksizmu. „Krytyka marksowska — powiada Łunaczarski — tem przede wszystkim różni się od wszelkiej innej, że nie może nie posiadać wybitnie socjologicznego charakteru i to, naturalnie, w rozumieniu socjologii naukowej Marksa i Lenina“¹⁾.

Opracowując i objaśniając jednego tylko pisarza lub jeden utwór, krytyk niema potrzeby sięgać aż do podstaw życia ekonomicznego. Łunaczarski łagodzi mechaniczne pojmowanie zależności „nadbudowy“ duchowej od „podbudowy“ gospodarczej i powołuje się na zdanie Plechanowa, według którego sztuka tylko w małym stosunkowo stopniu zależy bezpośrednio od form produkcji: wchodzi tutaj natomiast w grę pośrednictwo struktury klasowej społeczeństwa oraz psychologii klasowej, powstałej na gruncie klasowych interesów. „Utwór literacki, — powiada autor — zawsze wyraża świadomie lub nieświadomie psychologię tej klasy, której wyrazicielem staje się pisarz, albo też, co zdarza się często, pewną mieszaninę, na którą składają się wpływy różnych klas na tego pisarza, co właśnie należy poddać dokładnej analizie“²⁾. Ta wzmianka o „mieszaniu klasowej“ jest bardzo ważna, czego może nie docenia teoretyk rosyjski. Musimy bowiem z naciskiem podkreślić, że w rzeczywistości konkretnej trudno znaleźć wybitnego autora, któryby był stuprocentowym przedstawicielem jednej jakiejś klasy. A dalej, klasy te nie występują nigdy izolowane, lecz zachodzi tu proces wzajemnej infiltracji ideologicznej. Ten sam autor może wchłaniać równocześnie lub kolejno różne elementy ideowe klas innych.

Charakterystyczne stanowisko zajmuje Łunaczarski w wspomnianym sporze „formalistów“ z „socjologami“. Zauważa słusznie, że związek z psychiką klasową lub grupową

¹⁾ Str. 189.

²⁾ Str. 189.

zaznacza się zwykle w dziele literackim w jego „treści“. W literaturze, jako w sztuce słowa, większe znaczenie posiada treść niż forma, inaczej niż w innych dziedzinach sztuk pięknych. Zresztą sama treść dąży do pewnej formy, a można nawet powiedzieć, że każdej określonej treści odpowiada tylko jedna forma optymalna. Krytyk-marksista bierze pod uwagę przede wszystkim ową treść utworu i bada jej związek z grupami społecznymi, licząc się głównie z tem, czy forma najlepiej odpowiada i zarazem ułatwia sugerowanie pewnej treści.

Z powyższego wynika, że Łunaczarski przechyla się raczej na stronę socjologizmu w badaniach literackich, jakkolwiek nie lekceważy badania formy artystycznej. Uwzględnia ją po pierwsze dlatego, że pozostaje w związku z treścią utworu, po drugie, że zależna jest od psychiki grupy społecznej i od ogólnego poziomu kultury materialnej: w formie znajduje nadto swój wyraz pewna epoka lub szkoła literacka.

Zdarza się czasem, że forma oddziela się od treści, lecz dzieje się to w epoce prerafinowania i dekadentyzmu sztuki. Wtedy w utworach literackich przebijają się zasadnicze tendencje klas zanikających, pozbawionych treści żywotnej i lubujących się w pustej formie. Triumfuje wówczas hasło: „sztuka dla sztuki“.

Jeżeli Plechanow, twórca krytyki marksowskiej, ogranicza zadanie nauki o literaturze i krytyki literackiej do prostego stwierdzania faktów i do wyjaśniania istoty przyczyn powstania utworu, to Łunaczarski propaguje krytykę normatywną. Powiada bowiem wyraźnie, że z samego konstataowania faktów literackich proletarjat nie odniesie żadnej korzyści. Marksizm jest nie tylko nauką socjologiczną, ale także i aktywnym programem twórczym. Marksista musi się obiektywnie orjentować w skomplikowanej rzeczywistości, musi wysnuwać wnioski z faktów stwierdzonych, musi w sposób zgóry określony i planowy oddziaływać na rzeczywistość. „Krytyk-marksista — powiada Łunaczarski — to nie astronom literacki, objaśniający konieczne prawa ruchu planet literackich, począwszy od wielkich a na najmniejszych skończywszy. On jest jeszcze bojownikiem, on jest ponadto twórcą. W tym sensie moment oceny powinien być postawiony bardzo wysoko w współczesnej krytyce marksowskiej“¹⁾).

¹⁾ Str. 191.

Jakie zaś są kryteria oceny dzieła literackiego? Trzeba stwierdzić odrazu: wybitnie użyteczne. Jeżeli chodzi o treść, to sprawa jest z punktu widzenia marksisty zupełnie jasna, albowiem: „zasadnicze kryterjum jest tutaj to samo, co w powstającej etyce proletarjackiej: wszystko to, co sprzyja rozwojowi i zwycięstwu sprawy proletarjackiej jest dobrem, wszystko zaś co jej szkodzi, jest złem“ — powiada Łunaczarski¹⁾.

Krytyk-marksista powinien zrozumieć główną tendencję socjalną utworu literackiego, wyczuć jego dominantę energetyczną i odpowiednio do możliwych skutków dzieła wydawać swoją o niem ocenę. Nie znaczy to bynajmniej, jakoby największą wartość miały dzieła, poruszające problemy aktualne. Sprawy pozornie abstrakcyjne i oddalone od życia codziennego, mogą w gruncie rzeczy silnie oddziaływać na rzeczywistość społeczną. Prawdziwy artysta ujmuje często zagadnienia z nieznaney strony i krytyk musi się umieć na tem poznać.

Dzieło uznane przez pierwszą, powierzchowną krytykę za nieprzyjazne dla ustroju komunistycznego, może oceną powtórną przywrócić do pełnego znaczenia ze względu na możliwość wyzyskania jego dla najbardziej pożądaney celów konkretnych. Co się tyczy zaś utworów, będących przejawem kontrrewolucyjnej propagandy, to te podlegają już nie krytyce, lecz cenzurze.

Przechodząc do kwestji oceny formy, wypowiada Łunaczarski taki pogląd: „forma powinna maksymalnie odpowiadać swej treści, dodając jej określone wyrazistości i zapewniając możność najsilniejszego oddziaływania na czytelników, dla których utwór jest przeznaczony“²⁾. Dalej wymieniono trzy kryteria doskonałości formy. Pierwszem, będącem zarazem podstawą artyzmu wogóle, jest obrazowość. Bez cechy tej utwór staje się tylko chłodną, abstrakcyjną publicystyką. Drugie kryterjum stanowi oryginalność dzieła. Polega ona na harmonijnem połączeniu treści z formą, a mówiąc dokładniej, nowej treści z nową formą. Poeci, coprawda, grzeszą często przeciw tej zasadzie zbyt formalizmem, tak znamienym dla dekadentyzmu burżuazyjnego. Wreszcie trzeciem kryterjum formalnem jest powszechna zrozumiałość dzieła. Literatura musi się zwracać do jak najszerszych mas.

¹⁾ Str. 191.

²⁾ Str. 192.

Obowiązkiem więc krytyka będzie ganić formy wyszukane, pomysły dziwaczne i obliczone na szczupłe tylko grono „znawców“. Lecz to ostatnie kryterjum należy stosować bardzo ostrożnie. Wypowiadając zdanie, że nie można literatury sowieckiej niwelować według niskiego poziomu kulturalnego szerokich mas włościan i robotników, zwalcza temsamem Łunaczarski egalitaryzm artystyczny. Tendencja ta występuje jeszcze wyraźniej, gdy zaleca więcej cenić utwory przeznaczone dla oświeconych sfer proletariatu, dla świadomych partyjników i aktywnych budowniczych nowego ustroju socjalistycznego, niż dla szarej masy czytelników. Tem samym zajmuje się wartościowaniem w obrębie jednej klasy i narusza zasadniczy postulat dotyczący odzwierciedlenia przez literaturę psychologii klasy proletariackiej jako zwartej grupy, a przynajmniej przyjmuje kilka różnorodnych psychik klasowych i odpowiadających im literatur w łonie tej samej grupy społecznej. W ten sposób przestaje właściwie istnieć klasa jako coś konkretnego i jednolitego: mamy bowiem wtedy inteligentną grupę przywódców proletariatu, a obok nieświadomioną masę.

Rola więc krytyki literackiej w tworzeniu nowego ustroju społecznego jest bardzo ważna. Krytyk-marksista jest nauczycielem: wobec pisarza i wobec czytelnika. Zwłaszcza pisarzom młodym, pochodzącym z nizin proletariackich, ma on wytykać bezlitośnie ich błędy formalne. Sam zaś powinien posiadać: wrodzony smak, poczucie piękna i nabytą ogromną wiedzę. Watościowa literatura powstaje tylko dzięki współpracy wielkich pisarzy z utalentowanymi krytykami literackimi. Krytyk-komentator, stawiający kropki nad „i“ jest dla czytelnika niezbędnym przewodnikiem. I to zarówno o ile chodzi o literaturę starszą, jak i współczesną.

Łunaczarski uprzedza jeden ważny zarzut. Jeśli krytyk maksista — zauważy on — będzie wykazywać tendencje utworu szkodliwe w sposób jawny lub ukryty dla panującego ustroju jako kontrrewolucyjne, to powiedzą, że zajmuje się śledzeniem prawomyślności politycznej piszących. Istotnie, podobne donosicielstwo uprawiane względem autorów, o ile tylko wypływa z lekkomyślności lub złej woli, zasługuje na potępienie. Ale należy pamiętać, że obowiązkiem krytyka-komunisty jest przyczynić się do utrwalenia reżimu sowieckiego. Najlepszą zaś drogą do tego jest dzielenie się szczerze i lojalnie rezultatem

swojej analizy socjologiczno-literackiej i wpływanie na pisarza w kierunku jego poprawy.

* * *

Zatrzymajmy się na chwilę przy kwestji, o ile ze zmianą ustroju polityczno-społecznego zmieniły się w Rosji także poglądy na stosunek literatury do życia. Mimowoli nasuwa się tu porównanie sądów przedstawicieli dwu epok i dwu poglądów na świat: idealisty Tołstoja i materialisty Łunaczarskiego.

Przedewszystkiem łączy ich utylitarny punkt widzenia: obaj zgodnie zwalczają doktrynę „sztuki dla sztuki“. Oddziaływanie literatury na czytelników objaśniają przy pomocy pojęcia sugestji („zarażania psychicznego“). Obaj przypisują literaturze wielki wpływ na życie społeczne, widząc w niej doskonały środek propagandy idei, a jako zasadniczy warunek łatwego udzielania się przeżyć twórcy innym ludziom uważają plastyczność i zrozumiałość utworów.

„Sztuka — powiada Tołstoj — jest czynnością ludzką polegającą na tem, że ktoś świadomie, za pośrednictwem pewnych znaków zewnętrznych komunikuje innym uczucia przez się doznawane, a ci inni zarażają się temi uczuciami i sami ich doznają“¹⁾.

Autor „Zmartwychwstania“ występuje przeciw pojmowaniu sztuki jako źródła przyjemności, widząc w niej wszechmocny środek uczuciowego zespolenia wszystkich ludzi. Jeśli współczesny teoretyk-marksista znajduje w sztuce środek panowania jednej klasy nad drugą, to zdaniem apostoła pokoju z Jasnej Polany przeznaczeniem sztuki chrześcijańskiej jest urzeczywistnić Królestwo Boże na ziemi, przez miłość bliźnich. Stanie się zaś to wtedy, gdy uczucia altruistyczne, dostępne dzisiaj jedynie ludziom lepszym, rozpowszechnią się i przez sztukę staną się udziałem wszystkich. A wówczas zniknie państwo przemocy i gwałtu, stosunek zaś człowieka do człowieka tak się ułoży, że policja, sądy i inne środki przymusu staną się zbyteczne. „Sztuka — czytamy u wielkiego utopisty — nie jest przyjemnością, pociechą lub zabawą; sztuka jest rzeczą wielką. Sztuka jest organem życia ludzkości, przenoszącym rozumną świadomość ludzką w dziedzinę uczucia.

¹⁾ L. N. Tołstoj: Co to jest sztuka. Przekład polski A. J. Cohna. Warszawa 1901, str. 73.

W naszych czasach ogólną ludzką świadomością religijną jest świadomość braterstwa ludzi oraz ich dobra w jedności wzajemnej. Prawdziwa nauka powinna wskazać rozmaite sposoby zastosowania do życia tej świadomości: sztuka ma obowiązek przynieść tę świadomość w dziedzinę uczucia¹⁾.

Natomiast zasadnicza różnica zdań występuje w zapatrywaniu na rolę krytyki literackiej. O ile, jak widzieliśmy, Łunaczarski podkreśla ogromnie ważne znaczenie społeczne krytyki literackiej, to stosunek do niej Tolstoj jest stanowczo negatywny. Mianowicie uważa on krytykę artystyczną nie tylko za zbyteczną, lecz nawet za szkodliwą. Wychodzi bowiem z tego założenia, że utwór, jeśli jest dobry, to tem samem jest dla każdego zrozumiały, gdyż uczucia wyrażone przez artystę, z łatwością się udzielają innym. „Jeżeli zaś — mówi on — utwór nie zaraża ludzi, żadne komentarze nie dokażą tego iżby on stał się sugestywnym. Komentować utworów artysty niepodobna. Jeśliby można było słowami wyjaśnić to, co chciał powiedzieć artysta, i on wypowiedziałby to samo słowami“²⁾. To lekceważące traktowanie krytyków pochodzi stąd, że autor „Anny Kareniny“ odmawia im poprostu sugestywności, zdolności zarażania się sztuką, wpływ zaś ich szkodliwy uzasadnia tem, że krytycy, każąc naśladować ustalone wzory i powagi artystyczne, przyczyniają się do zepsucia talentu — u twórców, a smaku — u publiczności. Łatwo byłoby wykazać jednostronność takiego pojmowania zadań krytyki. Ograniczmy się tutaj tylko do przypomnienia, że wielu autorów zyskało zasłużoną sławę dzięki jedynie ich odkrywcom-krytykom, a prawie każdy wybitny twórca sam był także krytykiem (Diderot, Lessing i wielu innych).

* * *

Słabą stroną marksowskiego pojmowania rozwoju kultury jest eliminowanie, względnie ograniczanie do minimum, czynników ideowych w sferze prawdziwych przyczyn zmienności historycznej³⁾. Nadto trzeba o nim powiedzieć, że nie opiera się

¹⁾ Str. 275. — Podobną misję uczuciowego zjednoczenia i podnoszenia etycznego ludzi wyznaczał sztuce także Schiller w swoich listach o estetycznym wychowaniu.

²⁾ Str. 163.

³⁾ Literatura dotycząca krytyki materializmu dziejowego jest bardzo bogata, o wyczerpującem przedstawieniu tej kwestji nie może być tutaj

na faktach, lecz jest koncepcją aprioryczną. Jeśli Hegel wypro-
wadzał rzeczywistość z myśli, to Marx, wierny zresztą jego uczeń,
wpada w skrajność przeciwną, uważając zjawiska ekonomiczne
za „podbudowę“, która determinuje świat ideologiczny jako
„nadbudowę“. Stąd nie brak także zwolenników marksizmu,
którzy pragną liczyć się z faktami i wysuwają znaczenie ideo-
logji w procesie historycznym. Zamiast jednak przyznać po-
prostu, że różnorodności zjawisk kulturalnych (mieszczą się tu
i zjawiska literackie) nie można wyjaśnić mechanicznem dzia-
łaniem jednego czynnika ekonomicznego, że przeciwnie, jeśli
się nie chce fałszować rzeczywistości, musi się przyjąć współ-
działanie jednoczesne stosunków klimatyczno-geograficznych,
właściwości rasy, warunków gospodarczych i spontaniczności
ludzkiego ducha, — wolą przyjmować zasadę zależności wza-
jemnej czyli interakcjonizmu. Schemat takiego pojmo-
wania procesu dziejowego przedstawia się tak: ekonomika de-
terminuje ideologję, ideologja zaś ekonomikę, czyli: przyczyna
sprowadza skutek, skutek zaś jest przyczyną innego skutku.
W ten sposób jednolity system materializmu dziejowego za-
pełnia się sprzecznościami, a w miejsce monizmu wprowadza
się zasadę dualistyczną. W każdym razie, teoria ekonomicz-
nego wyjaśniania dziejów, przez silne podkreślenie czynników
gospodarczych i społecznych w postępie ogólnym ludzkości,
przyczyniła się walenie do podniesienia naukowego charakteru
historji. Należy tylko wyznaczyć właściwe granice wpływom
ideologji oraz ekonomiki na kształtowanie się procesu histo-
rycznego. Jeśli z jednej strony nie można w nim przeceniać
roli czynnika ekonomicznego, to z drugiej znowu strony błęd-
nem by było np. przypisywanie wybuchu Wielkiej Rewolucji
Francuskiej jedynie działalności towarzystw naukowych, wol-
nomyślicielskich lub masonerji.

Wpływ ideologji na kształtowanie się stosunków społecz-
nych tak bije w oczy, że nawet marksści, głoszący prymat
ekonomiki nad ideologją, muszą się z tem liczyć. Wyrazem
takiego poglądu, co więcej, dążności do wprzągnięcia literatury
do rydwanu organizacji życia praktycznego jest artykuł W. Po-

oczywiście mowy. Chodzi tylko o zaznaczenie różnych punktów widzenia.
Z nowych dzieł warto wymienić: K. Breysig: *Die Macht des Gedankes in
der Geschichte in Auseinandersetzung mit Marx und Hegel*. 1926. — H. Sée:
Materialisme historique et interprétation économique de l'histoire. Paris. 1927.

łańskiego, zamieszczony w tem samym czasopiśmie pod nader znamiennym tytułem: „Literatura jako środek organizacji i twórczości“¹⁾.

Polański zaznacza na wstępie, że uznanie literatury za zwierciadło życia może zadowolić tylko pasywnych obserwatorów rzeczywistości. Naturalnie, wobec złożoności i różnorodności zjawisk życiowych, zwracamy się chętnie do literatury, aby tam znaleźć bogaty materiał ideologiczny i psychologiczny, dający się z łatwością zracjonalizować i ująć w formuły. „Ale taki pogląd na literaturę — powiada autor — jeszcze nie wystarczy. Do twórczości artystycznej musi się podejść z żądaniem, aby ona nietylko ułatwiała poznanie życia, lecz także aby pomogła je swoją maksymalną aktualnością organizować. Bez tego traci sztuka i literatura swój sens i znaczenie. Formaliści i esteci odrzucają taką funkcję literatury, niektórzy krytycy-marksiści przyjmują je z zastrzeżeniem. Rewolucyjna krytyka marksowska powinna uznać organizacyjną funkcję literatury bez wszelkich zastrzeżeń“.

Według marksizmu, literatura to ideologia, a ideologia wpływa na rzeczywistość, jakkolwiek sama wyrasta z podstaw ekonomicznych. Odrzucając hasło „sztuka dla sztuki“ należy także zerwać z formułą: „ideologia dla ideologii“. Pisarz zaspokaja popyt na literaturę spontanicznie, nie zdając sobie sam z tego dokładnie sprawy, że porusza problemy, które równocześnie pojawiają się w nauce, w polityce lub innych dziedzinach. Te wszystkie dziedziny łączy w danej chwili wspólny interes klasowy. Mówiąc o aktywnej roli literatury w organizacji współczesnego życia rosyjskiego, ma autor na myśli słuzenie jej dyktaturze proletariatu i umacnianiu socjalizmu.

Ogromnie charakterystyczny u Polańskiego jest brak zaufania do „podświadomości klasowej“ pisarza podczas tworzenia dzieła. Celem uniknięcia błędzenia po manowcach, radzi mu poddać się kontroli świadomości klasowej. Zapomina zaś o tem, że prawdziwe arcydzieła powstają tylko spontanicznie i w warunkach zupełnej wolności. Co więcej, autor domaga się wprowadzenia „planowej twórczości“ (*contradictio in adiecto!*) do dziedziny sztuk pięknych, mieszając oczywiście

¹⁾ W. Polański: Literatura — orudije organizaciji i stroitelsva („Nowyj Mir“, Kniga VII. Moskwa 1928).

pojęcie twórczości z „robotą“. „Skoro — mówi on — wnosimy planowość twórczą do nauki i pewne problemy wysuwamy tu na plan pierwszy, inne szeregujemy według kolejności, nie licząc się z indywidualnymi skłonnościami i przyzwyczajeniami uczonego, to dlaczego nie wolno wprowadzać planu do twórczości artystycznej?...“ „Artysta w dziedzinie literatury rosyjskiej powinien się wyzwolić z twórczości żywiołowej. Klasowa świadomość artysty powinna regulować i układać plan twórczości. Ona mu wskaże, na jakich problemach trzeba skupić uwagę¹⁾. Czas już zerwać z „kosmicznymi“ i „planetarnymi“ tematami wypierającymi z literatury zjawiska życia konkretnego. Polański występuje przeciw powieści „psychologicznej“ jako przeciw zabytkowi indywidualizmu burżuazyjnego. Pisarz sowiecki powinien wyrażać psychologię i interesy klas, a nie jednostek. W życiu Rosji współczesnej znajdzie on dość materiału psycho- i ideologicznego.

Literatura piękna powinna iść równolegle z życiem i reagować artystycznie na każdorazową współczesność, ujmując ją dynamicznie, to znaczy licząc się z tem, że proces ewolucji nie jest zakończony. Przewrót październikowy odbił się w literaturze sowieckiej, zdaniem autora, tylko częściowo. Literatura „komunizmu wojennego“ była przeważnie wierszowana i do pewnego stopnia oddała wielki patos romantyzmu rewolucyjnego. Okres wojen domowych, w którym toczył się bój o to, czy panować ma burżuazja, czy proletariąt, wyraził również dość wiernie swoje nastroje w twórczości literackiej. Następnie przeszedł proletariąt od patosu walki do patosu budowy państwa socjalistycznego. Dwie teraz występują siły realne: proletariąt jako władca i włościanstwo jako jego sprzymierzeniec. Literatura musi odzwierciedlać życie obu tych sojuszników.

Z wybitniejszych dzieł osnutych na materiale z okresu komunizmu wojennego i odbudowy gospodarstwa narodowego należy wymienić: Serafimowicza „Żelazny potok“, Furmanowa „Miatież“, Fadejewa „Razgrom“ i Gładkowa „Cement“. Ale obecnie Rosja Sowiecka wkroczyła w nowy okres industrializacji i rewolucji kulturalnej. Pisarze powinni więc zużytkować materiał nowy, jaki im nasuwa samo życie. Zadanie to niełatwe, bo autor sowiecki nie posiada ani tej kultury literackiej,

¹⁾ Str. 200.

ani innych ułatwień w pracy, jakie posiadali pisarze dawni. Taki np. Tołstoj miał do swej dyspozycji Jasną Polanę, dom w Moskwie, komfort, pieniądze, biblioteki, uniwersytety i znajomość wielu języków. Coprawda Polański nie wyjaśnia, dlaczego w ustroju nowym autor tych ułatwień nie posiada.

Pisarz sowiecki czerpie swoją siłę z tego przekonania, że jest budowniczym nowego życia, swego państwa socjalistycznego i za tę swoją działalność piśmienniczą jest w równej mierze odpowiedzialnym jak myśliciel, polityk i każdy działacz społeczny wobec historii, rewolucji i proletariatu.

Taka jest rola pisarza w ustroju sowieckim. Literatura spełnia misję wychowawczą w zbiorowości ludzkiej. Nie jest ona tylko zwykłym zwierciadłem życia aktualnego, ale je przetwarza, wyprzedza i przygotowuje życie nowe. Jest pewną postacią ogólnej agitacji i propagandy rewolucji komunistycznej. Zadaniem zaś krytyki literackiej jest sygnalizować wszelkie sprzeniewierzenie się tej misji.

S P R A W O Z D A N I A

Słowiańska manifestacja w Krakowie. W dniach 7—9 kwietnia bawiła w Krakowie wycieczka studentów Uniwersytetu im. Komeńskiego w Bratisławie pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu prof. literatury czeskiej i słowackiej dra Alfreda Pražáka. W niedzielę 7 kwietnia popołudniu goście byli podejmowani herbatą przez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Kallenbacha w salach rektoratu, a w poniedziałek wieczorem wzięli udział w wydanej na ich cześć przez młodzież uniwersytecką wieczornicy w Domu Akademickim przy ul. Jabłonowskich. Koleżeńskie przyjęcie zamieniło się w żywiołą manifestację na rzecz słowiańskiej wzajemności i braterstwa. W ciągu biesiady wygłoszono szereg przemówień w pięciu językach słowiańskich, zamykając w nich tyle głębokich myśli i tyle zapału dla idei słowiańskiej, że warto przytoczyć je tu choćby w wyjątkach. — Pierwszy przemawiał jako gospodarz, przedstawiciel Bratniej Pomocy studentów Uniw. Jagiell. p. J. Korpała, który silnie podkreślił doniosłe znaczenie romantyzmu dla zbratania ludów słowiańskich. Po nim zabrał głos dziekan Wydziału filozoficznego Uniw. Jagiell. prof. Władysław Semkowicz, który wygłosił następujące niezwykle podniosłe przemówienie:

„Chciałbym być dziś lirnikiem słowiańskim, któryby wyśpiewał wzniosłą pieśń o bratniej miłości, co mi na dnie duszy drzemie. Chciałbym być czarodziejem, któryby zażegnał w nas wszystkie

jady, wszystkie trucizny nienawiści i nieufności, jakie ojcom i dziadom naszym zaszczepili w krew wrogowie Słowiaństwa i którymi my dziś jeszcze jesteśmy dziedzicznie obciążeni. Chciałbym być słowiańskim guślarzem, któryby wywołał pośród nas wielkie duchy Słowiańszczyzny: ducha Swatopluka wielkomorawskiego, czeskiej Dubrawki i naszego Wielkiego Bolesława.

Czuję tu ich obecność, widzę ich w orszaku dobrych duchów słowiańskich: Križanicia i Dobrowskiego, Kollara, Szafarzyka i Sztura, Mickiewicza, Libelta i Lubomirskiego oraz tylu, tylu innych. Niechaj te duchy wzbudzą w nas dziś uczucia, które im samym rozpięły piersi: niech nas ożywi jedna myśl, niech w jeden takt zabiją młoty serc naszych i w jeden spłyną akord słów dźwięki. A mowa nasza, choć każdy przemówi własnym językiem, niech głosi jedno wielkie hasło: Braterstwo słowiańskie!

Oby dzień ten zbratania stał się silnym ogniwem w łańcuchu, co nas coraz mocniej spajać będzie i skuwać w jeden zwarty i zgodny lud słowiański. Bo tylko silna, zwarta i zgodna Słowiańszczyzna, oparta na równości i wolności wszystkich narodów słowiańskich, na wzajemnem wyrozumieniu i wzajemnem uznaniu praw, nie tylko uznaniu ale i bezinteresownem ich urzeczywistnieniu, będzie mogła ostać się wobec niebezpieczeństw, grożących jej ze strony wspólnych wrogów, a w miarę spoistości wzrastać ona będzie w potęgę, która może stać się pierwszą na świecie i może stanąć na czele całej ludzkości. Wtedy też będą mogły ziścić się pragnienia Kollara: „Wszystkie ludy wyrzekły już swoje ostatnie słowo: teraz na nas Słowian kolej przemówić“.

Aby jednak tak się stać mogło, trzeba wyplenić z siebie wszelkie ślady narodowego egoizmu, trzeba być gotowym nawet do poniesienia ofiar dla drugich narodów słowiańskich, trzeba mieć w stosunku do braci naszej serce czyste i otwarte.

Taki a nie inny duch, duch trzech wielkich Słowaków: Kollara, Szafarzyka i Sztura, niechaj zapanuje tu dziś wśród nas. Niech ożyje mesjanizm słowiański, który głosi: „slovanskou spolupraci k slovanské humanitě“ i który wierzy, że zwarta Słowiańszczyzna zbawi kiedyś Ludzkość“.

Wśród entuzjastycznych okrzyków i oklasków na cześć słowiańskiego mesjanizmu i na cześć mówcy, zadrżał głębokiem wzruszeniem głos rektora Uniwersytetu Komeńskiego w Bratisławie prof. Alberta Pražáka; głęboka cisza zaległa „różową salę“ akademickiego domu — wszyscy w skupieniu chwyтали pokrewne czeskie słowa wypowiedziane przez uczonego, który w czasie krótkiego pobytu w Krakowie, zdołał już zyskać sobie ogólną cześć i sympatję. Prof. Pražák nawiązał do rzuconego przez prof. Semkowicza hasła wskrzeszenia mesjanizmu słowiańskiego, pragnąc jednak oprzeć go na gruncie bardziej realnym. „Nieprawdą jest — mówił — jakoby Polacy byli obcy Słowiańszczyźnie; kłam temu zadaje cała dawna historia Polski, począwszy od epoki piastowskiej; kłam temu zadaje nawet epoka porozbiorowa, wydawszy

cały szereg osobistości, które nietylko dobrze zrozumiały ideę słowiańską, ale były nawet jej twórcami; wśród tych osobistości wybija się na pierwszy plan zwłaszcza postać biskupa wileńskiego Kossakowskiego, który jeszcze przed Słowakiem Kollarem, bo w r. 1804, głosił identyczną koncepcję wzajemności słowiańskiej, jaka stała się później jedną z najważniejszych podstaw odrodzenia narodów słowiańskich w XIX wieku. Ważniejszą jeszcze jest rola jaką odegrała Polska faktycznie w życiu umysłowym i artystyczno-literackim innych Słowian, a zwłaszcza Czechów i Słowaków. Ani literatury słowackiej, ani czeskiej XIX stulecia nie można sobie wyobrazić bez potężnych wpływów polskich, które dawały im najważniejsze i najwspanialsze wzory; początki słowackich bajek wzorowane są na Krasickim, pierwsze dramaty wzorują się na Korzeniowskim, a w literaturze czeskiej — żeby wymienić tylko parę przykładów — K. H. Mácha widzi swój ideał w Mickiewiczu, trójca romantyzmu wpływa decydująco na całe generacje poetów czeskich, a potężny wpływ polski trwa aż do Máchara i Jerzego Karáska ze Lwovic. Są to jasne dowody, jak głęboko duch polski przeorał niwę czeską i jak bardzo Polska powołana jest do tego, by stanąć na czele Słowiańszczyzny i prowadzić ją ku coraz jaśniejszej przyszłości; do osiągnięcia tego celu potrzebne jest przedewszystkiem, byśmy się wzajemnie poznawali i tak stwarzali wzajemne zrozumienie, które usunie wszelkie wątpliwości“.

Potem zabrał głos prof. Walery Goetel, przemawiając imieniem Akademii Górniczej oraz jako kurator Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji. Podkreślił on siłę, z jaką rośnie zbliżenie się Polski z Czechosłowacją na polu kulturalnym. Jednym z realnych wyrazów tego zbliżenia się są prace nad utworzeniem na pograniczu obu państw w najpiękniejszej okolicy, w Tatrach, Parku Narodowego, który będzie terenem odbywających się w ścisłym wzajemnym porozumieniu prac naukowych, kulturalnych i turystycznych bratnich społeczeństw. Mówca podniósł przytem, przebiegając we wspomnieniu swych wędrówek przez ziemie słowackie od Bratisławy po granicę polską, niezwykle piękno górskich krain Słowaczyny i zakończył toastem na cześć współpracy obu narodów, usymbolizowanej w Tatrach.

Następnym z kolei mówcą był p. Franciszek Błoński, prezes Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji w Krakowie. Podkreślając w swem przemówieniu wartość i znaczenie organizacji w życiu społecznym XX wieku, specjalny położył nacisk na konieczność ujęcia głębokiej, bo z natury rzeczy płynącej tendencji do zbliżenia się i porozumienia narodów słowiańskich w karby realnej i ustalonej pracy. Pierwszym do tego etapem są wycieczki, zjazdy, występy artystyczne i t. p. fakty sporadycznego zetknięcia się poszczególnych jednostek różnoplemiennych, fakty, które jednak przeważnie nie pozostawiają zbyt długotrwałych skutków. Dopiero drugi stopień organizacyjny, tego rodzaju jak Koła Przyjaciół, Kluby, Związki o celach specjalnych, lub też postawione na wyższym pozio-

nie organizacji naukowej, instytuty, perjodyczne wydawnictwa i t. d. przyczyniają się w wielkiej mierze do przetworzenia tamtych efemerycznych, chwilowych stosunków na konsekwentną akcję zjednoczenia. Idealem tej pracy na terenie Słowiańszczyzny jest t. zw. panslawizm, który, o ile stanie na zasadzie sprawiedliwości i przesiąknie wszystkie narody słowiańskie, da z pewnością bardzo interesujące wyniki. Na zakończenie wznioł mówca okrzyk na cześć Republiki Czeskosłowackiej, której tacy obywatele, jak p. rektor Prażák okazywali zawsze i okazują dobrą wolę do wzajemnej współpracy.

Wśród ogólnego zainteresowania począł mówić po rusku prof. Bogdan Łepki: „Na południowych stokach Karpat od długich stuleci obok słowackiego narodu żyją t. z. podkarpaccy Rusini, gałąź ukraińskiego narodu. Mimo dobrych stosunków sąsiedzkich, znajomość tych narodów jest zbyt nikła. Prace de Wolaka, Domarzyckiego, Tomaszewskiego, Hnatiuka i Doroszenki, oto drukowane dowody tej znajomości. Są jednak i niedrukowane. Aż na dalekie Podole przychodzili Słowacy z wyrobami swego przemysłu domowego i zaznajomiali nas ze swoim typem etnicznym i ze swoim, tak łatwym do zrozumienia językiem. Ci biedni wieśniacy spełnili rolę pośredników znakomicie. Słowak w naszym pojęciu to był człowiek dobry i zacny. Słowaczka kobieta zdrowa i niezepsuta, prawdziwa Słowianka. Im zawdzięczacie, że was nie spotkał los połabskich Słowian. Przetrwaliście wojnę. Macie państwo czeskosłowackie. Na tem nie koniec. Stawiacie sobie coraz wyższe cele, o nich i o ich kolizjach z celami innych narodów nie miejsce tutaj mówić. Wierzmy raczej, że przyszłość ukształtuje się pomyślnie, jesteśmy bowiem związani całym spletem pytań geograficznych, ekonomicznych i kulturalnych, musimy wreszcie zrozumieć, że rozwój i dobrobyt poszczególnych narodów słowiańskich leży we wspólnym interesie Słowian. Prowadzi do tego zrozumienia nauka języków słowiańskich, poznanie ich życia i zdobyczy kulturalnych takie wycieczki, jak wasza dzisiejsza. W Krakowie poznaliście nie tylko kulturę polską, ale i jego specjalną atmosferę, odznaczającą się zarówno rozmachem twórczym, jak też i pełnym zrozumieniem potrzeb kulturalnych u drugich narodów. Dowodem pierwsze druki słowiańskie w Krakowie, kijowscy malarze na Wawelu, liczba studentów ukraińskich na Wszechnicy Jag. i t. d. Wspominam o tem nie z innych powodów, lecz dlatego, ażeby mieć podstawę do pewnego słowiańskiego optymizmu, ażeby wierzyć w ziszczenie się słów naszego wieszczą, Tarasa Szewczenki, że „Słowianie staną się przecież kiedyś rodzonymi braćmi i synami słońca prawdy“.

Gorące i serdeczne to przemówienie wywołało ogólny entuzjazm i długo niemilknące oklaski. Niemniejszy zapal wzniecił też następny mówca, Słowieniec, prof. Uniw. Jagiell. dr. Wojeśław Molé, który w swym pięknym ojczystym języku wywodził, że „Przeszłość jest za nami, wynik wojny światowej przyniósł

upragnioną wolność, ale równocześnie przekonał nas o tem, że ideał osiągnięty jest inny od marzeń romantycznych, jest on dotychczas tylko formą zewnętrzną, tylko naczyniem; czy i jak się ono utrzyma, zależy od tego, jaka będzie jego zawartość, jego treść. Pokolenie przedwojenne nie zdąży już stworzyć tej treści, która powinna być nawskroś realną. Będzie to zadaniem pokolenia nowego, kroczącego pod wieloma względami tak odmiennymi od naszych drogami. Ażeby to pokolenie swoim zadaniom sprostało, zdobyłą wolność rozwinęło i myśl słowiańską realnie pielęgnowało — w tej nadziei wnoszę toast w ręce przedstawicieli słowackiej i czeskiej młodzieży akademickiej“.

Gdy umilkły oklaski, jakimi nagrodzono głębokie słowa profesora Molé i w imieniu młodzieży słowackiej i czeskiej podziękował po słowacku p. Bruno Ripka, wyrażając zachwyt nad tak nieoczekiwane serdecznem przyjęciem w Krakowie, które spowodowało, że wycieczka studencka z Bratislavy zamieniła się na wielką manifestację braterstwa polsko-czesko-słowackiego. Potem w odpowiedzi prof. Łepkiemu przemówił rektor Kallenbach na temat „Dwa hołuby wodu pyły, a dwa kołotyły“ i wznosił toast na zgodę polsko-ruską.

Następnie dr. Zofja Pacewiczowa, zwracając się do koleżanek słowackich zaznaczyła, że w swoich badaniach naukowych, prowadzonych na terenie Słowacji, doznawała zawsze ze strony ludności tamtejszej bezinteresownej pomocy i serdecznej życzliwości i mogła poznać, ile głębokich zalet ducha i serca posiada ten naród. Mówczyń pracuje w Tatrach, które stanowią wspólny skarb Polski i Słowacji, kryjący w sobie przebogaty materiał do prac naukowych i artystycznych. Tatry powinny stać się celem obopólnych zainteresowań, terenem, na którym może się dokonywać wymiana kultury polskiej i słowackiej. Na dowód, że tak było już zdawna, przytacza szereg pieśni słowackich, które z pasterzami żywcem zawędrowały na nasze Podhale i są dotąd śpiewane przez polskich górali. Jeszcze w szałasach tatrzańskich, tak po stronie polskiej jak słowackiej, płonie ta sama watra, nad którą czuwają pasterze, aby wedle starego rytuału nigdy nie wygasła. „Ten wieczny ogień święty, płonący jednako po obu stronach granicy naszej, niechaj będzie symbolem wzajemnych naszych braterskich uczuć, trwałych i silnych. Czuwać na tym świętym ogniu jest obowiązkiem przede wszystkim nas kobiet, powołanych od wieków do godności kapłanek wszelkiego ogniska uczuć szlachetnych. Koleżanki Słowaczki! Stójmy razem na straży tej świętej watry obu narodów“!

Wkońcu uradował gości p. Marjan Gotkiewicz absolwent U. J. doskonałym przemówieniem, wygłoszonym w poprawnym języku słowackim, podnosząc na podstawie swych wspomnień z wędrówek po Słowaczczyźnie, wysokie wartości duchowe ludu słowackiego, wyhodowanego na łonie cudnej przyrody kraju.

Po wymianie tylu pięknych i głębokich myśli rozpoczęła się ohochoza zabawa, która trwała późno w noc i przyczyniła się jeszcze

bardziej do zacieśnienia węzłów przyjaźni między gośćmi i gospodarzami. Wieczornica pozostawiła wszystkim uczestnikom na zawsze niezapomniane wrażenie.

R E C E N Z J E

Od Wisły do Maricy. Rocznik Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego w Warszawie. I. 1927. Wydaje komitet redakcyjny Towarzystwa. Warszawa, skład główny w księgarni M. Arcta, str. 222.

Dział recenzyj w naszym piśmie zasadniczo referuje najnowsze wydawnictwa. Wyjątkowo odstępujemy od tej zasady, jeśli chodzi o jakieś dzieło większej doniosłości, które pragniemy przypomnieć polskiej publiczności i podkreślić jego wartość, dotychczas w publicystyce polskiej być może zapoznaną. Do tych należy wydana jeszcze z końcem r. 1927 jedna z najciekawszych książek polskiego słowianoznawstwa o współczesnej Bułgarji i jej stosunku do Polski. Dzieło godne jest najszerszego zainteresowania, kraj i lud bułgarski znajdują tu bowiem w przeszło 200-stronicowym tomie wszechstronne przedstawienie. Całość dzieli się na trzy części: informacyjno - naukową, literacko - artystyczną i sprawozdawczą. Zwłaszcza część pierwsza zasługuje na uwagę zarówno polskich pracowników intelektualnych jak i kół gospodarczych.

Czytelnik ma możność zapoznania się z pracowitą a nieugiętą duszą narodu bułgarskiego. Podziwiać musi rezultaty jego wysiłków w budowie kultury narodowej po pięciusetletniej niewoli tureckiej, rozwój oświaty i rozwój gospodarczy. Podziwiać musi także hart, z jakim Bułgarzy przenieśli szereg nieszczęść od r. 1913, przegraną wojnę i straty terytorjalne, przewrót wewnętrzny i energję, z jaką goją rany poniesione. Obraz współczesnego politycznego i kulturalnego życia Bułgarji nakreślony jest przez znakomitych publicystów; m. in. zasługuje na uwagę także artykuł o Makedonji.

Z wzruszeniem czyta się karty o gorącej przyjaźni dla Polski, jaka panuje wśród narodu bułgarskiego, zwłaszcza o ofiarnej pracy szeregu polonofilów z ś. p. prof. Penewem i min. J. Madzarowem na czele¹⁾. Prof. Penew prowadził najskuteczniejszą propagandę zbliżenia kulturalnego polsko-bułgarskiego. Na zbliżeniu tem chciał oprzeć zbliżenie całej Słowiańszczyzny, która we wzajemnych stosunkach powinna kierować się temiż zasadami, które rządzą przyjaźnią polsko-bułgarską: „na podstawie równouprawnienia, rzeczywistej braterskości i wzajemnego szacunku“. — *Pendant* niejako do tego programu bułgarskiego polonofilizmu tworzy z naszej strony enuncjacja b. posła R. P. w Sofji. Min. Grabowski określa stosunek obu narodów wspólnością cech: uczuciowości i ideowości,

¹⁾ Por. „Ruch Słow.“ nr. 2 (z r. bież.), str. 82—83, (o 10-leciu T-wa Polsko-Bułg. w Sofji).

wzajemności i bezinteresowności. Podnosi u obu narodów wspólne umiłowanie wolności i uzupełniające się: polski idealizm i trzeźwość bułgarską¹⁾. Z pośród głosów polonofilów bułgarskich musimy wymienić jeszcze enuncjacje przedstawicieli dyplomatycznych: obecnego posła bułgarskiego w Warszawie min. Robewa i jego poprzedników D. Baczwarowa i N. Wanczewa, oraz profesora slawistyki w uniw. sofijskim Stef. Mladenowa. Również i obecny poseł R. P. w Sofji min. Baranowski zamieszcza kilka uwag o współczesnej Bułgarji. — Część literacko-artystyczna przynosi szereg zajmujących przekładów z literatury bułgarskiej i reprodukcji sztuki plastycznej. Szkoda, że nie znalazł w książce miejsca syntetyczny rzut oka na współczesną literaturę i sztukę bułgarską, wiadomości o poszczególnych pisarzach i artystach tego nie zastąpią.

Książkę kończy wyczerpujący przegląd dziesięciolecia działalności T-wa Polsko-Bułg. w Sofji i pięciolecia T-wa Bułg.-Pols. w Warszawie. To ostatnie, wydaniem tej cennej książki nie tylko pięknie to swe pięciolecie ukończyło, ale i wspaniale wzbogaciło polską literaturę słowianoznawczą.

Henryk Batowski.

Henryk Ułaszyn: Język starocerkiewnosłowiański. Zarys gramatyki. — Ćwiczenia. — Teksty. — Słownik. Lwów, 1928. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego. str. XVI + 149. zł. 11.40.

Znajomość zasad języka starocerkiewnosłowiańskiego przy studjum każdego z języków słowiańskich, a zatem i polskiego, jest konieczna. Formy bowiem tego języka, wskutek swej archaiczności (zabytki st.-cerk.-słow. sięgają swem pochodzeniem drugiej połowy IX wieku) mają szczególną wartość dla odtwarzania postaci językowych prasłowiańskich.

Dotychczas w językoznawstwie polkiem służyły do nauki tego języka dwa podręczniki: dość obszerny prof. Jana Łosia: Gramatyka starsłowiańska, głosownia — morfologia — składnia, (Lwów 1922, str. XVI + 223) i bardziej zwięzły prof. Tadeusza Lehr-Splawińskiego: Zarys gramatyki języka starocerkiewnosłowiańskiego, głosownia i morfologia, (Poznań 1923, str. 101). W obu tych podręcznikach, prócz zewnętrznego opisu, autorowie objaśnili zjawiska językowe, wyświetlając je historycznie i porównawczo, tak że po ich przerobieniu studjujący może mieć mniej więcej dokładne wyobrażenie o języku prasłowiańskim, uzyskując przez to podstawę do studjum naukowego wszystkich innych języków słowiańskich.

Niedawno pojawił się trzeci podręcznik języka st.-cerk.-słow. wybitnie różny od dwu poprzednich. Jest to prof. Henryka

¹⁾ Ze swej strony zauważamy, że i inni Słowianie spostrzegli ten fakt, iż cechy Polaka i Bułgara uzupełniają się wzajemnie i że razem tworzą one idealną całość słowiańską; pisze o tem np. I. Esih w zagrzebskiem czasopiśmie „Vijenac“ r. 1925, t. IV, nr. 3.

Ułaszyna: Język starocerkiewnosłowiański. Zarys gramatyki — Ćwiczenia. — Teksty. — Słownik. O ile tamte dwa podręczniki służą ściśle teoretycznemu studjum języka staro-cerk.-słow., to nowy jest poświęcony wstępnemu zapoznaniu się z językiem st.-cerk.-słowiańskim, w celu jego praktycznego opanowania. Ma to być „elementarny samouczek“, dający „orientację w sferze typowych zjawisk języka starocerkiewnosłowiańskiego“. I rzeczywiście jako wstępny krok do studjum naukowego jest to podręcznik ze wszęch miar polecenia godny. Jasno i zwięźle we wstępie mówi autor o nazwie, pochodzeniu, piśmie i zabytkach języka st.-cerk.-słow. (str. 3—7). Uczy najpierw czytać poszczególne litery, podając obok przykładów pisanych cyrylicą odpowiednie transliteracje i transkrypcje fonetyczne, a dające się łatwo nazewnątrz zaobserwować zjawiska fonetyczne, krótko objaśnia ilustrując specjalnie dobranymi przykładami (str. 8—23). Najwięcej miejsca poświęcono morfologii: deklinacji (str. 23—56) i konjugacji (str. 57—81) oczywiście w celu zaznajomienia czytelnika z bogactwem form st.-cerk.-słow. koniecznych dla zrozumienia tekstów. Ze składni wskazano tylko na najważniejsze zjawiska (str. 82—83). W części II-giej podręcznik zawiera celowo dobrane do każdej partji gramatyki ćwiczenia (str. 87—97), a więc najpierw w transliteracji i transkrypcji, najwięcej zaś z zakresu deklinacji i konjugacji. Każde wykonane ćwiczenie można sprawdzić w następującym po ćwiczeniach kluczu (str. 97—100). Dla bezpośredniego zapoznania się z językiem st.-cerk.-słow. autor dołącza teksty, przedewszystkiem z kodeksu Zografskiego, najpierw normalizowane z orientacją środka IX wieku (str. 101—111), potem nienormalizowane (str. 111—121). Zamyka książkę słownik, w którym wyrazy ułożono grupowo w „gniazda“ według wspólnego pnia, co również ma cel propedeutyczny, chodzi o przyzwyczajenie czytelnika do rozkładu wyrazów na części morfologiczne. Cała zatem książka, jako „elementarny samouczek“ jest bardzo konsekwentnie napisana i przyznać trzeba, że początkującym studentom przyniesie walną korzyść, jako łatwe wprowadzenie do właściwego studjum naukowego.

Władysław Kuraskiewicz.

Bohumil Vydra: České drama v Polsku. Praga, 1928. str. 20. (Odbitka z „Časopisu pro moderní filologii“, rocznik XIV).

Autor rozpatruje w tej rozprawce dramaty czeskie, które albo zostały przetłumaczone na język polski albo wystawione w polskich teatrach. Sięga do średniowiecza i wspomina o misterjach polskich, w których stwierdzono wpływ czeski np. „Historja o chwalebnein Zmartwychwstaniu Pańskim“ Mikołaja z Wilkowiecka, a następnie przechodzi do czasów nowszych. W w. XIX grano we Lwowie za dyrekcji J. N. Kamińskiego kilka dramatów czeskich np. „Monikę“ J. J. Kolará, „Panią Marjanke, matkę pułku“ J. K. Tyla i inne.

Właściwie jednak większe zainteresowanie dramatem czeskim

umocniło się dopiero w okresie „Młodej Polski“, zwłaszcza dzięki przekładom Mirjama. Wówczas to tłumaczono i grano w polskich przekładach dramaty J. Vrehlickiego i J. Zeyera. Szczególną zasługę w tym względzie ma zwłaszcza teatr im. Słowackiego w Krakowie, który wystawiał także sztuki Hilberta (Wina), Šuberta (Lepianki), Dyka (Stypę) i inne.

Czasy powojenne wykazały jeszcze większe zajęcie się dramatem czeskim, w czym przoduje dyr. Szyfman. Dzięki niemu wystawiono w Łodzi K. Čapka „Sprawa Makropulos“, a w Warszawie F. Langer „Łatwiej przejść wielbłądowi...“. Jakkolwiek przeważnie sztuki czeskie nie cieszyły się u nas powodzeniem, to jednak te dwie stały się bardzo miłą manifestacją na cześć dramaturgji czeskiej.

Wkońcu podaje autor starannie zebrane sądy różnych pisarzy, poczynając od Mickiewicza, o dramacie czeskim, jak również wymienia czasopisma, które śledzą ruch teatralny i dramatologiczny w Czechosłowacji.

Rozprawka prof. B. Vydry jest bardzo sumiennie opracowanym i pożytecznym przyczynkiem do zapoznania się z wzajemnem przenikaniem kulturalnem Polski i Czechosłowacji.

Józef Gołąbek.

K R O N I K A

BULGARJA.

Odczyt H. Damianiego o współczesnej literaturze polskiej. Na zaproszenie Związku Młodzieży Słowiańskiej w Sofji, literat włoski i sławista H. Damiani wygłosił w języku bułgarskim odczyt o współczesnej literaturze polskiej. Prelegent omówił wybitnych poetów i prozaików polskich, wymieniając między innymi: Berenta, Orkana, Wiktora, Kadena-Bandrowskiego, Kossowskiego, Dorożyńską, Kozicką, Kossak-Szczucką, Grabińskiego, Makuszyńskiego, Tetmajera i innych. Szczególną uwagę zwrócił pisarz włoski na twórczość Berenta, porównując go z pisarzem bułgarskim P. Thodorowem. Między obecnymi słuchaczami zauważono posła polskiego Baranowskiego, sekr. poselstwa Klimeckiego oraz wielu wybitnych pisarzy, publicystów bułgarskich i innych przyjaciół Polski.

Bułgarja dostarcza Polsce tytoniu.

Niedawno bawili w Warszawie dwaj delegaci Bułgarskiego Państwowego Banku Rolnego dla przeprowadzenia z dyrekcją Polskiego Monopolu Tytoniowego pertraktacyj o sprzedaż większej partji tytoniu bułgarskiego. Polski Monopol Tytoniowy skłonny jest — po ekspertyzie — kupić ofiarowany mu towar, o ile Bułgarja zobowiąże się nabyć za należną jej sumę wyroby przemysłu polskiego, przedewszystkiem zaś maszyny rolnicze. Instytut Eksportowy ustalić ma, jakie maszyny i jakie inne wyroby nabyć ma Bułgarja.

Nowa sztuka bułgarska. Teatr Narodowy w Sofji rozpoczął niedawno przedstawienia w nowym gmachu. Wystawiono tam nowy dramat Jordana Jovkova „Albena“, osnuty na tle życia Bułgarów mieszkających w Dobrudży.

CZECHOSŁOWACJA.

Program uroczystości św. Wacława w Pradze i Starym Bolesławiu. Dwukrotnie donosiliśmy już w „Ruchu Słowiańskim“ o przygotowaniach czynionych w Czechosłowacji do uczczenia tysiącletniej rocznicy śmierci św. Wacława. Obecnie możemy podać w ogólnych zarysach program tych uroczystości.

Okres obchodów będzie trwać od połowy maja do końca września, więc taki sam czas jak Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Dn. 15-go maja została otwarta we Władysławowskiej sali na Hradczynie wystawa, która obejmuje dzieła sztuki związane z kultem św. Wacława. Znaczną część tej ekspozycji stanowią zbiory biskupa praskiego Podlahy. Tegoż dnia popołudniu odbył się na trzecim dziedzińcu zamkowym koncert połączonych chórów praskich.

W okresie od 1—5 lipca obradować będzie zorganizowany przez Apostolstwo Św. Cyryla i Metodego „Conventus pro studiis orientalibus“, w którym wezmą udział również delegaci Stolicy Apostolskiej.

W tymże czasie, bo od 29 czerwca do 8 lipca, odbędzie się w Pradze zlot katolickich związków gimnastyczno-sportowych „Orel“. Będzie to wielka rewja sił tej organizacji, przeciwstawiającej się poniekąd dawnemu stowarzyszeniu „Sokół“, które skłania się na stronę husytyzmu i kościoła narodowego. Wedle ostatnich wiadomości, „Sokół“ polski, zaproszony do uczestnictwa w tej imprezie postanowił nie brać w niej udziału. Ciekawem byłoby stwierdzić, co było powodem powzięcia takiej decyzji.

Równocześnie odbędą się w Pradze trzy zjazdy o charakterze katolickim, a to generalny zjazd czeskosłowackich organizacji katolickich studentów, dalej

kongres młodzieży katolickiej i obrady teologów czeskosłowackich.

Od 10—16 sierpnia obradować będzie w Pradze międzynarodowy zjazd katolików-esperantystów. Budzi on w sferach międzynarodowych wielkie zaciekawienie i prawdopodobnie będzie silnie przez zagranicę oświetlany. W tych samych dniach odbędą się w Starym Bolesławiu uroczystości eucharystyczne.

Właściwy okres uroczystości stanowić będzie druga połowa września. 16-go tegoż miesiąca odegranem zostanie na scenie teatru miejskiego na Vinohradach wspaniałe „Oratorjum o św. Ludmiłę“ Dvořaka, a 26-go w sali Smetyany rozbrzmiewać będzie drugie oratorjum „Św. Wacław“, ułożone przez J. B. Foerstera.

Dn. 27 września wieczorem odbędzie się oddanie hołdu patronowi Czech u stóp jego pomnika na Placu św. Wacława. Wezmą w nim udział wszystkie władze, wojsko, szkoły, organizacje i t. d. Hołd odbywać się będzie przy dźwiękach pieśni odtworzonych przez najlepsze zespoły czeskie i utworów odegranych przez kapele wojskowe. Uroczystość uświetni równoczesna iluminacja wszystkich wież, głównych budynków i Petrzyna. Zakończeniem hołdu będzie odśpiewanie przez zgromadzone tłumy hymnów państwowych, przy akompaniamencie wszystkich dzwonów stolicy nadweltańskiej.

Następnego dnia, więc w dzień św. Wacława, odbędzie się w sposób bardzo uroczysty poświęcenie wykończonej po tylu latach pracy katedry św. Wita na Hradczynie. Podczas uroczystej sumy nałożoną zostanie na znajdującą się w kaplicy św. Wacława czaszkę tegoż świętego drogocenna, wspaniała korona, dar kobiet katolickich z Ameryki.

Ostatni dzień uroczystości, 29 września, poświęcony będzie obchodom eucharystycznym, a tegoż dnia urządzi Związek inteligencji katolickiej

wieczór słowiański na Wyspie Słowiańskiej.

W szkołach odbędą się uroczystości św. Wacława w ostatnich dniach września, przy czym ma być położony szczególny nacisk na momenty historyczne.

Planowane są jeszcze dwa zjazdy międzynarodowe, mianowicie katolickich kobiet i katolickiej młodzieży.

Okres uroczystości ku czci św. Wacława będzie wielką rewją sił katolickich w Czechosłowacji, momentem który zadecydować może co zapanować ma w bratniej republice: krzyż czy kielich? Życzenia katolickiej Polski są po stronie krzyża. W. T. W.

Pomnik Šafařika w Pradze. Nieznany ofiarodawca przesłał Czeskiej Akademii Umiejętności sumę 10.000 Kč. przeznaczając ją na rozpoczęcie starań o uczczenie pomnikiem w Pradze tak zasłużonego budziela narodu czeskiego i wybitnego uczonego jak P. J. Šafařik. Akademia przyjmując dar podjęła skwapliwie tę myśl i wezwała społeczeństwo do naśladowania anonimowego patrioty i składania funduszków na ten cel.

Kiedy piękna myśl doczeka się realizacji niewiadomo, prawdopodobnie w roku 1933, gdyż wtedy upłynie sto lat od chwili przyjazdu Šafařika do Pragi. Pomnik dla zasłużonego uczonego będzie naprawieniem pewnego mimowolnego zaniedbania. Bo gdy Pałacki ma już oddawna w Pradze wspaniała pomnik, kiedy jego nazwiskiem zaszczycono szereg pryncypalnych ulic i placów, część wybrzeża i jeden z mostów na Wełtawie, zasługi Šafařika jak dotychczas, bardzo skromnie zostały uczczone.

Przypominamy tu, że 1-go lipca 1926 r. odstonięto na murach Klementinum od strony ulicy Karola IV pamiątkową tablicę ku czci Šafařika. Fakt odstonięcia poprzedziła piękna co do treści i formy mowa prof. dr. Č. Zibrta.

W uroczystości wzięła udział liczna delegacja polskich bibliotekarzy, bawiąca wtedy w Pradze na Międzynarodowym Zjeździe Bibliotekarzy i Bibliofilów.

W. T. W.

Zniszczenie panoramy bitwy pod Lipanami w Pradze. Jedną z pierwszorzędných atrakcyj artystycznych Pragi była wspaniała panorama, przedstawiająca bitwę pod Lipanami w r. 1434, w której połączeni umiarkowani Husyci wraz z katolikami zadali stanowczą klęskę Taborytom, zabijając obok innych wodza ich Prokopa Holego.

Panorama, imponująca zarówno rozmiarami jak i walorami artystycznymi, wyszła z pod pędzla malarza czeskiego Ludka Marolda (* 1865 † 1898). Była ona zbliżona trochę do lwowskiej Panoramy Raclawickiej, ustępowała jej jednak tak co do rozmiarów jak i wartości artystycznej.

Obraz znajdował się w specjalnym pawilonie wystawionym w parku na Smichowie w pobliżu Wełtawy. Właściciel panoramy, to jest Związek Inżynierów i Architektów, zdawał sobie sprawę z niestosowności pomieszczenia obrazu w miejscu zacienionem i nieco wilgotnem, toteż myśląc o innem schronieniu dla dzieła, nie szczędził pieniędzy na konserwację starego budynku, w czem mu rząd chętnie dopomagał finansowo.

Ale tej zimy nastąpiła katastrofa, bo otwiazania pawilonu nie wytrzymały olbrzymich zwałów śniegu i w połowie lutego b. r. zawałiły się, niszcząc pawilon a wraz z nim obraz Marolda. Akcja ratunkowa natychmiast rozpoczęta zdawała się być bezcelową. Przypuszczano że dzieło jest zupełnie stracone. Wiadomości następne brzmiały trochę lepiej. Pokazało się, że jakkolwiek panorama jest straszliwie uszkodzona, to jednak może da się ją uratować w całości, albo też w najważniejszych przynajmniej fragmentach. Nie będzie to już nigdy

dawnem arcydziełem, zwiedzający, którzy już dawniej widzieli obraz spstrzegą odrazu różnicę, jednakowoż naogół pamiątka narodowa zostanie zdaje się uratowaną. Dzieło odnowienia obrazu jest już w toku. W. T. W.

Muzeum Narodowe i Teatr Narodowy w Pradze przechodzą pod zarząd rządu. Założone w roku 1818 Muzeum Narodowe w Pradze przechodziło w ciągu 110 lat swego istnienia najrozmaitsze koleje. Oparte o społeczeństwo, wraz z niem przeżywało okresy rozwoju i cofania się. Szczególnie niepomysłne były lata wojny światowej, kiedy rząd austriacki prześladował zarówno wszelkie objawy życia kulturalnego jak i język narodowy.

Aby zapewnić możliwość stałego rozwoju tak potrzebnej instytucji, rząd postanowił przejąć na siebie jej zarząd i w tym celu przedstawił parlamentowi czeskosłowackiemu odpowiedni projekt do rozpatrzenia i uchwalenia.

Wedle projektu przejęcie w zarząd państwowy wszystkich budynków należących do Muzeum i znajdujących się w nich zbiorów ma nastąpić 1-go stycznia 1930-go roku. Pomimo tego całość Muzeum nie przechodzi na własność rządu, lecz pozostaje nadal własnością prywatną Towarzystwa Muzeum Narodowego. Stosunek właścicieli do rządu będzie taki, że Towarzystwo nie będzie sobie rościć żadnych pretensyj z powodu używania przez rząd gmachów i zbiorów, państwo zaś nie będzie wymagało od Towarzystwa zwrotu kosztów utrzymania instytucji i konserwacji zbiorów.

Prawie równocześnie przedstawił rząd czeskosłowacki parlamentowi projekt objęcia przez państwo zarządu Teatru Narodowego w Pradze. Ustawa ułożona jest na tych samych zasadach co projekt dotyczący Muzeum Narodowego, a wejść ma w życie również 1-go stycznia 1930 roku.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że Teatr Narodowy w Pradze powstał w okresie ciężkich walk o język i narodowość i jakkolwiek był przybytkiem muz, to jednak miał również znaczenie wybitnie polityczne. Komitet budowy teatru zorganizował się jeszcze w roku 1850, ale dopiero w roku 1868 można było przystąpić do poświęcenia kamienia węgielnego pod przyszły gmach. Lecz zły los prześladował zbożną pracę, bo wykończony drewniany gmach, zanim go jeszcze oddano do użytku publicznego został obrócony w perzynę przez pożar. Zrozpaczony naród nie załamał rąk, lecz natychmiast zabrał się ponownie do pracy. Posypały się datki, drobne, groszowe, ale od wszystkich bez wyjątku i oto już w roku 1881 stanął nowy gmach, tym razem murowany, w którym nad sceną położono dumny i wiele mówiący napis „Naród Sobie“.

Rząd, biorąc w zarząd Teatr Nadowy zabezpiecza byt tej tak ważnej placówki kulturalnej i politycznej. Trzeba bowiem wiedzieć, że instytucja ta, mimo wielkiego poparcia społeczeństwa, walczyła z deficytem wynoszącym w ostatnich latach około 10.000.000 kč. rocznie.

W. T. W.

Uroczystości 3-go Maja w Czechosłowacji. Koszycy. Czytelnia Polska oraz Macierz Słowacka w Koszycach uczciły święto 3-go Maja uroczystą akademią, która odbyła się we czwartek 2-go maja o godz. 8-mej wiecz. w sali internatu im. Rumana. Na bardzo bogaty program złożyły się: Zagajenie wypowiedziane przez wicekonsula Wielowieyskiego, odśpiewanie hymnów narodowych przez chór „Förster“, wykład p. M. Jachnisa na temat „Krótki zarys historii Czechosłowacji w dobie konstytucji 3 Maja“, drugi referat p. A. Krupy omawiający treść i znaczenie Konstytucji, dalej deklamacja p. T. Baškiewiczowej (J. Gałuszki: „Kościeszko“), śpiew p. Hnátkovéj, gra solowa

p. Hemerkównej i szereg utworów Moniuszki, Chopina, Wieniawskiego, Moszkowskiego, Paderewskiego i Różyckiego odegranych przez orkiestrę salonową R.J.

Pilzno. Uczęzieniem narodowego święta polskiego zajęło się Koło Polskie w Pilźnie. Protektorat objęła rada miejska. Uroczystość odbyła się w sobotę 4-go maja o godz. 8-mej wieczór w wielkiej sali „Mieszkańskiej Beredy“. Do uświetnienia obchodu przyczynił się wykład p. Wacława Dreslera z Warszawy, oraz współdziałał miejskiej szkoły muzycznej w Pilźnie i chóru „Hlahol“ pod wyśmienitą batutą p. Fr. Krofty.

Zjazd mniejszości polskich w Czeskim Cieszynie. Z inicjatywy Rządu Czeskosłowackiego odbył się w początkach marca b. r. w Czeskim Cieszynie kongres mniejszości polskich z Czechosłowacji, Litwy, Łotwy, Niemiec i Rumunii. Z pośród Polaków obywatele czecosłowackich wybił się poseł na Zgromadzenie Narodowe w Pradze Dr. Wolf i sekretarz Polskiego Związku Ludowego w Cieszynie Waleczko. Z Litwy przybyły trzy osoby pod przewodnictwem posła na Sejm litewski Budzyńskiego. Delegacja z Niemiec, najliczniejsza, składała się z kilkunastu osób. Polonję łotewską reprezentował poseł Wilpiszewski. Wycieczkę z Rumunii prowadził Dr. Szymonowicz.

Obrady odbywały się częściowo w szkole polskiej w Czeskim Cieszynie, częściowo we Frysztacie. Omawiano m. in. sprawę stosunku do kongresu mniejszościowego w Genewie, współpracy mniejszościowych grup polskich, stosunek do I-go zjazdu Polaków Zagranicznych, który ma się odbyć w roku bieżącym w Polsce, w łączności z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu i t. d.

Obok obrad, odbyli uczestnicy kongresu szereg wycieczek dla poznania ośrodków pracy kulturalno-gospodar-

czej na Śląsku Czeskim. Zwiedzono również Polski Cieszyn, gdzie wycieczka odwiedziła tamtejszego ówczesnego burmistrza, zasłużonego obywatela i patryotę, ś. p. ks. prałata Londzina. Kongres obradował cztery dni od 3—6-go marca. W. T. W.

Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej w Czechosłowacji. Dnia 17 lutego odbył się w Domu Robotniczym w Dąbrowie na Śląsku Cieszyńskim zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej w Czechosłowacji, w którym wzięło udział 106 delegatów i 18 gości. Sprawozdawca stwierdził, że stronnictwo znajduje się w rozwoju i że w przyszłości taktyka musi dążyć do oczyszczenia polskiego proletariatu od żywiołów komunistycznych.

Zjazd uchwalił następującą dyrektywę na przyszłość: Polska Partja Socjalistyczna w Czechosłowacji gotowa jest współpracować z czecosłowacką socjalną demokracją, wzorując się na taktyce politycznej czecosłowackiej socjalnej demokracji.

Pierwszy Zjazd Słowiańskich Filologów w Pradze. Zakończenie uroczystości związanych z setną rocznicą śmierci Józefa Dobrovskiego stanowić ma Pierwszy Zjazd Słowiańskich Filologów, planowany na 6—13 października b. r. Obrady odbywać się mają przeważnie w Pradze, przewidziane są jednak wyjazdy do Berna i Bratisławy.

Komitet organizacyjny wyłączył z tematów obrad historję, geografję i etnografję, chcąc omówić na kongresie jedynie kwestje związane z filologją słowiańską, historją literatur słowiańskich, ewentualnie z twórczością ludową (pieśni ludowe i podania prozą). Wśród pożądaných tematów znajdujemy takie jak: bibliografja słowiańska, nowe prądy we współczesnej lingwistyce słowiańskiej, słownik języka cerkiewnosłowiańskiego, transkrypcja z cyrylicy na alfabet łaciński i odwrotnie, zadania i drogi studjum porównawczego literatur

słowiańskich, pogłębienie i uzgodnienie wymiany publikacyj i zbliżenie narodów słowiańskich na polu książki, nauczanie języków słowiańskich w szkołach w poszczególnych ziemiach słowiańskich i t. d.

Ponieważ zjazd poświęcony jest pamięci Dobrovskiego, przeto Komitet życzy sobie i wprost wymaga, aby każdy z biorących udział w zjeździe narodów słowiańskich opracował wykład o wpływie Józefa Dobrovskiego na rozwój studjum filologiczno-historycznego u poszczególnych narodów słowiańskich. Referaty polskie z tego zakresu przygotowują: prof. Tadeusz Lehr-Splawiński i prof. Marjan Szykowski, zaś wykład ruski opracowuje prof. Iwan Bryk.

Sądząc z dotychczasowych wiadomości i energicznych poczynań Komitetu, zjazd będzie silnie obesłany i owocny. Polacy wybierają się bardzo licznie. Organizacją naszego udziału w tej imprezie zajmował się gorliwie zmarły niedawno profesor uniwersytetu warszawskiego, a współpracownik „Ruchu Słowiańskiego“ Wiktor Porzeziński.

W. T. W.

Nowa wystawa w Bernie. Pomyślny pod każdym względem wynik zeszłorocznej wystawy kultur czeskiej i słowackiej w Bernie, zachęcił do użycia pozostałych urządzeń dla sporządzenia w roku bieżącym nowej wystawy, a mianowicie nowoczesnego handlu. Impreza ma objąć wszystko, cokolwiek łączy się z pojęciem nowoczesnego handlu, więc organizację, statystykę, czynności pomocnicze, urządzenie lokali sklepowych, reklamę.

Do wystawy tej, która zapowiada się ciekawie, przylączyć się ma parę mniejszych wystaw, o ściśle ograniczonym zakresie, między innymi pokaz „Nowoczesna Kobieta“.

Czeskosłowacka wystawa wykształcenia powszechnego w Pradze. Instytut

wykształcenia powszechnego im. Masaryka przygotowuje wystawę obejmującą całokształt zagadnień powszechnego wykształcenia. Wystawa ta miała być gotową jeszcze w roku ubiegłym, a pomieszczenie jej miała dać nowa wspaniała biblioteka miejska. Tego roku umieszcza ją komitet organizacyjny na placu targów praskich. Wystawa nie ograniczy się do charakteru retrospektywnego, ale i przede wszystkim, zajmie się chwilą obecną i propagandą. Na podstawie propozycji zagranicznych rozszerzono zakres wystawy z państwowego na międzynarodowy. Do współudziału zgłosiła się znaczna ilość państw.

Czyn godny naśladowania. Znany poeta czeski Jan Štěpánek Machar ofiarował cały swój bogaty księgozbiór, wraz z rękopisami i listami Muzeum Narodowemu w Pradze. Część zbiorów przechodzi odrazu na własność muzeum, druga pozostanie aż do śmierci poety w jego posiadaniu i używaniu, ale już dziś zostanie opatrzona pieczęciami bibliotecznymi obdarowanej instytucji.

POLSKA.

Zjazdy wszechsłowiańskie w Poznaniu w czasie Wystawy Krajowej. Wystawa w Poznaniu będzie bardzo ważnym okresem w pracy nad zbliżeniem narodów słowiańskich. Według dotychczasowych danych, ilość gości z wszystkich krańców Słowiańszczyzny będzie imponująca. Sprowadzi zaś ich do grodu Przemysława nie tylko chęć zwiedzenia pawilonów, ale w dużej mierze praca na najrozmaitszych kongresach i zjazdach, które mają za zadanie szerzyć kulturę słowiańską, wiązać coraz silniejszymi węzłami ludy słowiańskie na wspólną, nieznaną im przyszłość.

Z pomiędzy licznych zjazdów i kongresów, które się odbędą w Poznaniu, doniosłe znaczenie mieć będzie

Wszechsłowiański Zjazd Nauczycieli Szkół Powszechnych. Zjazd ten, organizowany przez Polski Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych zgromadzi uczestników z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii i Polski w liczbie jak obecnie przypuszczać można około 5000 osób.

Myśl urządzenia takiego zjazdu kierowała już oddawna wśród nauczycielstwa słowiańskiego. Naprowadziła na nią konieczność porozumienia się bratnich narodów, złączonych wspólną kulturą, w dziedzinie oświatowo-kulturalnej, na platformie szkoły powszechnej. Najpoważniejsze organizacje nauczycielskie w wymienionych krajach porozumiały się i na konferencji odbytej w początkach lipca u. r. w Bernie postanowiły stworzyć Związek Nauczycielstwa Słowiańskiego i w tym celu zwołać do Poznania Wszechsłowiański Zjazd Nauczycieli. Zjazd ten odbędzie się w Poznaniu w czasie od 8 do 11 lipca. Podczas obrad minister oświaty Czerwiński wygłosi referat o ideale szkoły powszechnej, dyskusji poddany również zostanie projekt statutu przyszłego Związku Słowiańskiego Nauczycielstwa.

Ogólnosłowiański Zlot Sokolstwa zwołano na czas między 28 czerwca i 1 lipca. Wezmą w nim udział organizacje sokole narodów słowiańskich należących do Słowiańskiego Związku Sokolego. Licznie stawią się również sokoli polscy z Ameryki, Francji, Belgii, Holandji i Czechosłowacji. Nadto spodziewane są liczne delegacje związków gimnastycznych krajów, należących do Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej, której członkiem jest polskie Sokolstwo.

Pokazy zlotowe zapowiadają się nader interesująco. Oprócz masowych ćwiczeń naszych sokolów i sokolic, odbędą się ćwiczenia drużyn czesko-słowackich, jugosłowiańskich rosyj-

skich (emigracja) i t. d. Nadto przedstawiony będzie obraz „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“ w którym weźmie udział kilka tysięcy osób w polskich kostjumach ludowych.

Wielka szkoda jednak, że nie przeprowadzono jakiejś akcji porozumiewawczej między organizacjami gimnastycznymi słowiańskimi. Prawie równocześnie bowiem ze zlotem w Poznaniu odbywać się będzie w Pradze zlot „Orla“ — o czym piszemy na innym miejscu — zlot Sokolstwa czesko-słowackiego w Pilźnie, oraz zlot sokolstwa jugosłowiańskiego w Belgradzie. Oslabi to zarówno udział Polski w imprezach: czeskiej i południowo-słowiańskiej, jako też współpracę bratnich organizacji z polskim Sokolstwem.

Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy w Poznaniu odegrał też niepoślednią rolę w kampanji słowianoznawczo-słowianofilskiej Polski. Odbył się on w czasie od 18 — 22 maja (Zielone Święta). W pięknej, pełnej głębokich myśli odezwie Komitetu Wykonawczego zapraszającej na zjazd czytaliśmy między innymi..., musimy wyказаć wobec całej Słowiańszczyzny, że przynajmniej pod względem ambicji kulturalno-twórczych jesteśmy równorzędni z naszymi braćmi Słowianami, jeśli istotnie poziom i stan naszego dorobku śpiewaczego nie we wszystkim jeszcze na porównanie z nimi pozwala“...

Ogłoszony zarys programu tego zjazdu był pod względem wokalnym bardzo ciekawy. Regulamin orzekał, że każdy naród słowiański ma prawo wystąpić ze zbiorowym chórem i wykonać dwa utwory swoich kompozytorów à capella. Oprócz tego wszystkie zespoły słowiańskie stanęły do wspólnego wszechsłowiańskiego chóru dla wykonania „Apoteozy pieśni i Słowianstwa“. Wodśpiewaniu jej miało wziąć udział około 15.000 osób!

W czasie wystawy odbędzie się również Wszechsłowiański Kongres Stanu Średniego. Ma on cel potrójny: omówić wszystkie bolączki i niedomagania kupiectwa, rzemiosła i drobnego przemysłu w państwach słowiańskich, oraz powziąć środki zaradcze, następnie przyczynić się do zbliżenia kulturalnego poszczególnych narodów słowiańskich, a wkońcu zapoznać sfery gospodarcze słowiańskie z dorobkiem kulturalnym i gospodarczym Polski, do czego dopomoże właśnie wystawa.

Organizacją i przygotowaniem zjazdu zajmuje się Rada Naczelna Zgromadzenia Stanu Średniego w Warszawie.

W dniach między 3—5 czerwca obradować będzie w Poznaniu Kongres Filologów Klasycznych Krajów Słowiańskich. Podobny zjazd, który się odbył w październiku 1927 r. w Warszawie, ograniczył się do filologów polskich i miał na celu obronę gimnazjum klasycznego, zagrożonego w swoich podstawach. Zjazd tegoroczny znacznie rozszerza swe ramy: nie ograniczając się do defensywy, ma on pokazać znaczenie i żywotność filologii klasycznej i radzić nad drogami, którymi krocząc, mogłaby ona jeszcze lepiej niż dotychczas spełnić swoją misję kulturalną. Zjazd ten będzie równocześnie manifestacją przyjaźni i solidarności słowiańskiej na polu kulturalnym i umożliwi wzajemne zapoznanie się filologów słowiańskich.

Z inicjatywy istniejącego od kilku lat „Słowiańskiego towarzystwa kultury i sztuki“, ma się odbyć w Poznaniu, prawdopodobnie w ostatnich dniach sierpnia Zjazd Artystów Słowiańskich. Liczny komitet organizacyjny, podzielony na szereg sekcji, dokłada starań ażeby nie tylko uczestniczyli w nim przedstawiciele całej Słowiańszczyzny, ale także, aby każdy z rodzajów sztuki był w kon-

gresie reprezentowany, a więc: dziennikarstwo, literatura, malarstwo, rzeźba, architektura, muzyka, teatr dramatyczny oraz filmowy. W. T. W.

Kongres matematyków słowiańskich odbędzie się w Warszawie w dniach 23—27 września b. r. pod protektorem prezydenta J. Mościckiego i pod honorowem przewodnictwem prezesa Rady Ministrów. Kongres będzie obejmował następujące sekcje: 1) Podstawy matematyki, historia, dydaktyka matematyki. 2) Arytmetyka, algebra, analiza. 3) Teoria mnogości, topologia i ich zastosowanie. 4) Geometria. 5) Mechanika i matematyka stosowana. — Sekretarjat komitetu organizacyjnego ma swą siedzibę w politechnice warszawskiej.

Związek literatów i dziennikarzy rosyjskich w Polsce. Dnia 15 marca odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie zarządu Związku literatów i dziennikarzy rosyjskich w Polsce w nowym składzie, obranym na walnym zgromadzeniu członków Związku w dniu 14 marca. Na stanowisko przewodniczącego związku powołano jednomyślnie członka redakcyjnego kolegium pisma „Za Swobodu“ red. Chirjakowa. Zastępcą przewodniczącego został redaktor naczelny agencji prasowej „Russpress“ p. S. Kielnicz, sekretarzem związku — p. Jerzy Liperowski, skarbnikiem — p. S. Wojciechowski.

Szanse twórczości polskiej zagranicą. Pod tym tytułem wygłosił Dr. Marjan Szykowski, profesor uniwersytetu praskiego dnia 6 kwietnia b. r. w Krakowie w sali Domu Artystów bardzo ciekawą odczyt. Postawiwszy, po historycznym wstępie, zasadę, że stanowisko kultury duchowej narodu polskiego powinno być pierwszorzędną przedewszystkiem wśród innych narodów słowiańskich, omówił autor wszystkie jej w tym kierunku tendencje oraz sposoby i metody urzeczywistnienia.

Wielkiej wartości temu wykładowi dodawało jasne i konkretne przedstawienie tego niezmiernie ciekawego zagadnienia. Pożądanem byłoby więc opublikowanie tych opartych na obserwacji i doświadczeniu spostrzeżeń, które — niestety — mało jeszcze mają u nas oddźwięku.

S. H. S.

Wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich do Polski. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu stanie się niewątpliwie bardzo ważnym momentem agitacyjnym wobec zagranicy. Treść ekspozycji zapowiada się tak imponująco, tak reprezentatywnie, że należy dołożyć wszelkich starań, by zwiedziło ją jak najwięcej gości z zagranicy, którzyby naczynnie przekonali się co to jest Polska, a z zapoznania się z jej stanem obecnym wyciągnęli konsekwencje co do jej przyszłości.

Podwójnie miłą jest dla nas wiadomość, że wystawę poznańską zwiedzi wcale liczna wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich z Zagrzebia, Lublany, Sarajewa i Splitu. Powitamy w nich przedstawicieli bratnich narodów, a zarazem tych, których zadaniem jest informować społeczeństwo o wszelkich przejawach życia kraju i zagranicy. Należy dołożyć wszelkich starań, by ta wycieczka wyjechała od nas prawdziwie poinformowana o stanie Polski i o życzliwości żywionej u nas do Królestwa Serbów, Chorwatów i Słowienców. Znaczenie wycieczki dziennikarzy jugosłowiańskich podnosi jeszcze bardziej okoliczność, że podczas niej nastąpi niewątpliwie nawiązanie stałego kontaktu między organizacjami dziennikarskimi obu krajów.

Wycieczka, złożona z około 30 osób, w tem paru pań, ma przybyć do Polski w pierwszych dniach lipca. Oprócz Poznania mają uczestnicy jej zwiedzić Warszawę, Łódź, Kraków i Śląsk.

Działalność „Towarzystwa Polsko-jugosłowiańskiego“ w Zagrzebiu od kwietnia 1927 do marca 1928 r. Praca „Towarzystwa Polsko-jugosłowiańskiego“ w Zagrzebiu przedstawia się w r. 1927 wcale imponująco. Zarząd miał do spełnienia trzy zadania, nałożone nań przez Walne Zgromadzenie. W pierwszym rzędzie propaganda celem zapoznania społeczeństwa zagrzebskiego z polską kulturą, bądź drogą publicznych wykładów, czy urządzania uroczystości, bądź też zapomocą publikacyj. Powtóre Zarząd starał się o to, aby wzajemności polsko-jugosłowiańskiej nadać treść realną przez opiekowanie się polskimi letnikami, skautami i studentami, przyjmowanie ich i oprowadzanie po jugosłowiańskiej ziemi. Zarząd szedł na rękę wszystkim polskim korporacjom i instytucjom, które tylko starały się o jakikolwiek kontakt lub ubiegały się o ekonomiczne czy naukowe ułatwienia jugosłowiańskich instytucyj.

Trzeciem wreszcie dążeniem Towarzystwa było stworzenie sobie środków materialnych do przeprowadzenia zamierzonych celów.

W ubiegłym roku urządziło Towarzystwo dwie imprezy propagandowe, oraz uroczystą akademję ku czci Słowackiego 11. XII w auli uniwersytetu. Walory obydwu imprez podniosła zarówno jugosłowiańska, jak i polska prasa.

Następnie urządziło Towarzystwo dwa wykłady o współczesnej literaturze polskiej dramatycznej, wygłoszone przez znanego dramaturga jugosłowiańskiego dra Jerzego Dimovicia przed tłumnie zgromadzoną publicznością. 29 stycznia zorganizował Zarząd dla kolonistów polskich w „Polsko-jugosłowiańskim przemyśle tekstylnym“ w Orosławju koło Zagrzebia małą akademję z wykładem członka Towarzystwa p. Kowalika o powstaniu styczniowym. Po wykładzie odbyła się

ochocza zabawa, w czasie której kolo- niści-Polacy śpiewali i grali polskie pieśni. Akademia i zabawa tak po- dobały się Polakom, że zwrócili się z prośbą do Zarządu o powtórzenie imprezy.

W czasie wakacyj prezes Towarzystwa prof. Fr. Ilešić bawił w Polsce, gdzie odbył szereg konferencji oraz wygłosił w kilku miastach wykłady o stosun- kach w Jugosławji.

11 i 12 czerwca 1927 r. przyjmowało T-wo wycieczkę polskich inżynierów, którzy przybyli na ogólno-słowiański kongres inżynierów.

W czasie wakacyj zorganizowało T-wo wycieczkę polskich harcerek na Adria- tyk i z pomocą Min. zdrowia umieściło dwadzieścia spośród nich na miesiąc w Martinszańcy.

Kiedy przeszłego lata wycieczka pol- skich przemysłowców, przejeżdżając przez Jugoslawję, zatrzymała się w Zagrzebiu, T-wo starało się uprzejmień- im, o ile możności, jak najbardziej po- byt w Zagrzebiu. — Nie trzeba chyba podkreślać, jak ważne jest urządzenie wycieczek, które są najlepszym środ- kiem do zadzierżgnięcia trwałych wę- złów.

Działalność Towarzystwa drogą prasy była tego roku szczególnie intensywna. W Białogrodzkich rewjach: „Volja“ i „Mi- sao“ („Wola“ i „Myśl“) w lublańskim „Jutro“ („Rano“) i „Slovenskom Narodu“ („Słowiańskim Narodzie“), w polskich dziennikach i przeglądach ukazało się około dziesięciu artykułów i komuni- katów pióra członków Towarzystwa. Zastąpili się tu głównie p. dr. Zdenka Marković, dr. Franciszek Ilešić, prof. Juljan Benešić.

W roku tym wydało Towarzystwo poraz pierwszy własnym nakładem publikację t. j. broszurę prof. F. Ilešicia „Današnja Poljska“ (Dzisiejsza Polska).

Zebrania członków T-wa Pol. jugo- słow. odbywały się w kawiarni Modu-

lić, gdzie przy specjalnie zarezerwowa- nym stole mogli członkowie czytać polskie gazety, jak: „Kurjer Wileński“, „Epoka“ i „Messenger Polonais“.

Praca Towarzystwa znalazła uznanie w sferach rządowych Polski, co się przejawiało w nadaniu orderu „Polonia Restituta“ członkom Towarzystwa: prof. dr. F. Ilešićowi, pp. dr. Zdenca Markovićowej, Stefanowi Massulinowi i prof. J. Benešićowi.

Czeska i słowacka prasa w Jugosła- wji. Mniejszość czeska i słowacka w Ju- gosławji liczy 150.000 dusz. Słowacy mają swój dziennik „Narodna jednota“, wydają go w Petrovach, zwanych przez Słowaków „jugosłowiańskim Tur- czańskim Św. Marcinem“. Czesi zaś wydają tygodnik „Jugosłowiańscy Cze- chosłowacy“. Ich ogniskiem jest Da- ruwar. mg.

Nowy teatr narodowy w Białogrodzie. W pierwszych dniach marca otwarto w Białogrodzie nowy teatr narodowy w miejsce spalonego przed kilku mie- siącami. Nowy przybytek muz został wyposażony w najnowsze zdobycze techniki teatralnej.

Z. S. R. R.

Przemysłowcy angielscy w Moskwie. Oddawna zapowiedziana wycieczka de- legacji przemysłowców i finansistów angielskich przybyła w początkach kwietnia do Moskwy i po pobieżnem zwiedzeniu stolicy nawiązała rokowa- nia z przedstawicielami urzędowych sowieckich organów gospodarczych. Celem tych pertraktacji ma być usta- lenie zadowolającej platformy, na któ- rej mogłyby być nawiązane i rozwi- jane stosunki gospodarcze pomiędzy Anglją i Związkiem Sowieckim.

Urzędowe „Izwestja“ piszą, iż sam fakt przybycia delegacji angielskiej do Z. S. R. R. jest zdarzeniem wiel- kiej wagi, ponieważ ma on świad-

czyć o potępieniu przez angielskie sfery gospodarcze antysowieckiej linii politycznej rządu Baldwina. Koła te miały w ten sposób zmanifestować swe przeświadczenie, że praktyka wykazała bezpłodność i mylność dotychczasowej polityki rządu konserwatywnego, która wychodzi z założenia nieutrzymywania urzędowych stosunków dyplomatycznych z Sowieciami.

Rzeczywistym powodem wizyty delegacji angielskiej jest, jak wiadomo, względny sukces, odniesiony przez rząd sowiecki w kierunku rozszerzenia stosunków gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi, co z kolei wywołało pewne zaniepokojenie w określonych kołach gospodarczych Anglii oraz spowodowało wzrost zainteresowania sytuacją ekonomiczną Związku Sowieckiego.

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

Slovansky Prěhled. Miesięcznik poświęcony poznaniu politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia słowiańskich państw i narodów. R. XXI. 1929. Nr. 1. Styczeń. Treść: Paul K.: Stosunki J. Dobrovskiego z przedstawicielami słowiańskiej nauki. (Omówienie stosunku Dobrovskiego do uczonych różnych narodów słowiańskich przede wszystkim Polaków, Jugosłowian i Rosjan. Z pośród Polaków wymienieni: Albertrandi, Bandtkie, Bobrowski, Kucharski, Linde, Ossoliński). Horák J.: Tołstoj a Słowiaństwo (Autor charakteryzuje poglądy Tołstoja na szereg kwestyj słowiańskich oraz zastanawia się nad wpływem wielkiego myśliciela na najrozmaitsze dziedziny słowiańskiej kultury). — Slavík J.: Poglądy Zachodnie Pawła M. Miljukowa. (Z okazji siedemdziesięciolecia lidera emigracji rosyjskiej, autor przedstawia jego poglądy na kulturę rosyjską i jej stosunek do Zachodu, prowadzące do konkluzji, że jakkolwiek kultura rosyjska wyrosła pod silnym wpływem bliskiego Wschodu, to jednak jest napewno kulturą europejską). — Kolman O.: Szkolnictwo w Jugosławji i jego rozwój w ostatnim dziesięcioleciu. (Krótka lecz bardzo zwięzła charakterystyka rozwoju szkolnictwa w Jugosławji, poparta licznymi danymi, cyframi i wykaza-

mi). — Inne działy: Rzut oka na życie Słowiańszczyzny (Jugosławja, Bułgarja, Rosja, Polska, Słowianie w obcych państwach, Słowiańskie mniejszości). — Książki i wydawnictwa o Słowiańszczyźnie. (Omówiona tu między innymi praca S. P. Orlova: Hry a písně děti slovanských. Praha 1928, zawiera również dość pieśni polskich). — Literatura piękna. — Czasopisma. — Teatr. (Sprawozdanie z teatrów polskich napisał lektor B. Vydra). — Muzyka. — Sztuka. — Zjazdy. — Jubileusze (Z polskich: Leopold Staff). — Rocznice. — Nekrologi. — Sprawy kulturalne. (Wśród nich: Cykl wykładów o Polsce w Pradze).

— Nr. 2 Luty. Treść: Sionim M.: Rosyjska literatura w roku 1928. (Opis najważniejszych zjawisk z zakresu literatury rosyjskiej w roku ubiegłym wskazujących na zwrot od kierunku nowo-realistycznego do powieści psychologicznej). — Górski K.: Literatura polska w r. 1928. (Treść: Poezja: J. Tuwim. — K. Wierzyński. — A. Słonimski. — K. Iłakowiczówna. — M. Pawlikowska. — St. Baliński. — Wołoszynowski. — M. Grossek - Korycka. Powieść i nowela: J. Kaden-Bandrowski. — M. Kossak - Szczucka. — Zofja Nałkowska. — Włodzimierz Perzyński. — M. Kuncewiczowa. — E. Szelburg. — H. Morkowiczówna. — A.

Strug. — K. Makuszyński. — T. Dębicki. Dramat: W. Perzyński. — A. Słonimski. Krytyka: Z. Dębicki. — L. Pomirowski. — T. Boy - Żeleński. — St. Piółun-Noyszewski.) — Hryhoryjiw N.: Ukraińcy w Kanadzie. (Autor po odbyciu podróży po Kanadzie jako delegat „Ukraińskiego Socjologicznego Instytutu w Pradze“ opisuje stosunki swych rodaków tam zamieszkałych. Rozdziały. I. Miejsce zamieszkania. II. Warunki ekonomiczne. III. Stosunki wyznaniowe i polityczne. IV. Życie kulturalne. V. Uwagi końcowe). — Ze słowiańskiej poezji. Poetki polskie: Marja Grosseck-Korycka i Bronisława Ostrowska. (Krótka charakterystyka z przekładem kilku wierszy obu poetek, pióra Adolfa Černego). — Inne działy: Rzut oka na życie Słowiańszczyzny (Jugosławja, Bułgarja, Rosja, Polska, Czechosłowacja. (Polacy w Czechosłowacji. Autor omawia wybory do sejmiku morawsko-śląskiego, przypisując zły dla Polaków wynik rozbięciu na dwa bloki. W tej sytuacji sam rząd dopomógł Polakom, mianując z urzędu jednego przedstawiciela ich, mianowicie K. Junga). Słowiańskie mniejszości. — Książki i wydawnictwa o Słowiańszczyźnie. (Polonika: Holý J.: Tažení v Haliči a v Polsku r. 1914. — Z dějin východní Evropy a Slovanstva. — Dębicki Z.: Portrety). Literatura piękna. (Polonika: Kochanowski J.: Treny i fraszki. — Nałkowska Z. R.: Romans Teresy). — Czasopisma. — Teatr — Muzyka. (Polonika: Biblioteka Muzyczna). — Jubileusze. (Polonika: Aleksander Świętosławski). — Rocznice. — Nekrologi. (Polonika: Wanda Osterwina). — Sprawy kulturalne. (Polonika: Ki: Legenda i prawda o życiu St. Przybyszewskiego. — Černý A.: Poloniści włoscy w Zakopanem. — Kredba V.: O przekładach czesko-polskich. — Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu).

W. T. W.

Slovenské Pohľady. Estetycznie wydanym styczniowym numerem rozpoczął się 45 rocznik tego sympatycznego miesięcznika słowackiego (red. Stefan Krčméry w Turcz. św. Marcynie). Numer zawiera: utwory poetyckie: J. Smreka (udatna „Pieśń wychodźców“), W. Beniaka, „Z młodej poezji“: W. Riesa, A. Pogorielowa i A. Plavki, oraz dwa przekłady z Jesenina (przez W. Smieškę); nowele przez J. C. Hronskiego, Jégé i E. N. Ivankovą. Redaktor pisma Stefan Krčméry zamieszcza artykuł o wybitnym romantycznym liryku słowackim J. Botto (z okazji setnej rocznicy jego urodzin), a J. Houdek daje zajmujące studjum „Janosik w świetle aktów sądowych a według podania ludowego“. W kronice znajdujemy artykuł o obecnym stanie literatury ruskiej, o kongresie sztuki ludowej i in. Wśród recenzyj i notatek znajdujemy dłuższą wzmiankę o rzeczach słowackich w czasopiśmiennictwie polskim ostatnich czasów. *h-k b-i.*

Slavia. Časopis pro slovanskou filologii (czasopismo poświęcone filologii słowiańskiej). R. VII. Praga 1928. nr. 2. Artykuły: M. van Wijk: Do prehistorji polsko-czeskich narzeczy przejściowych. — F. Ryšánek: *Cvik, cvičiti.* — G. Gerowskij: Z fonetyki północno-rosyjskiej. — A. Grigorjew: O narzeczach rosyjskich dawnych mieszkańców Syberji. — A. W. Michajłow: W sprawie pochodzenia „Učitel'noe evangelie“ Konstantina Bułgarskiego. — E. Aniczekow: N. P. Kondakow (dokończ.). — M. Altman: L. Tołstoj i Herodot. — J. Matl: Br. Vodnik jako historyk literatury (dokończ.). O c e n y książek zamieszczają: E. Fraenkel, L. Kopecki. — I. Chrzanowski, E. Lacki, O. Markow. — Sprawozdania (m. in. L. Niederle pisze o książce J. Czekanowskiego „Wstęp do historii Słowian“). — Wyciągi z czasopism (m. in. uwzględniono „Prace Filologiczne“ X, XI).

Nr. 3. Artykuły: A. L. Grigorjew: O rzeczach ros. dawnych mieszkańców Syberji II. — F. Ryśánek: *Cvik, cvičiti*. II. — G. Gerowski: Z fonetyki półn.-rosyjskiej (dokończ.). — M. Speranski: Skąd pochodzą najdawniejsze rosyjskie za- bytki pisane i literackie? — M. G. Pópruzenko: Z dziejów ruchu religijnego w Bułgarii. — A. Nikolskaja: „Słowo“ metrop. Ilarjona w późniejszej tradycji literackiej. — G. Čremošnik: Przyczynki do numizmatyki dubrownickiej i serbskiej. — V. Černobajew: Krasiniński a Mickiewicz. — P. Bogatyrew: Zagadnienie w geografji etnologicznej. — W. Burian: Dwie balady o żonie Hasan-agi. — L. Kuba: „Alby“ jugosłowiańskie. — O c e n y książek zamieszczają: K. H. Meyer, B. Rosenkranz, J. Vajs, G. Ilinski, M. Rešetar, A. Pogodin (o książce W. Lednickiego „Aleksander Puszkina“), S. Jefremow, R. Pletnjew, E. Lacki, F. Wollman, E. Kariski (o książce K. Moszyńskiego „Polesie wschodnie“), F. W. Taranowski, M. Kos, J. Czekanowski. — Sprawozdania. — Wyciągi z czasopism.

h-k b-i.

„Rossija i Sławianstwo“. Paryż. 20 kwietnia Nr. 21. — Między innymi zamieszczono tu artykuł wybitnego czeskiego publicysty V. Červinka, p. t. „Polska i Rosja“. „Rosja i Polska — czytamy — stanowią dwa największe pod względem terytorjum i zaludnienia państwa słowiańskie. Stosunek obu tych narodów do siebie nie jest, niestety, zupełnie zadowolający z punktu widzenia wzajemności słowiańskiej. Politycy, którzy spodziewali się, że z odrodzeniem Polski znikną nieporozumienia polsko-rosyjskie, srodze się zawiedli“. „Oczywiście, — powiada autor — leży to w naturze ludzkiej, że z trudem zapomina o dawnym żalu, o dawnej krzywdzie, ale właśnie od polityków i dyplomatów mamy prawo żądać, by znając dobrze przeszłość,

z tem większą subtelnością postępowali w chwili obecnej, a przedewszystkiem myśleli o przyszłości“. Dalej, p. Červinka omawia krótko losy Polaków pod trzema zaborami, podkreślając, że stosunkowo najlepiej powodziło im się pod panowaniem austriackim, chociaż i w Rosji było wielu zwolenników nadania im szerokiej autonomji i polepszenia stosunku obu narodów. Przechodząc do chwili obecnej publicysta czeski zatrzymuje się na głosach prasy polskiej z okazji 10-lecia niepodległości, gdzie rewolucję rosyjską i bolszewizm określono jako czynniki sprzyjające powstaniu oraz umocnieniu państwa polskiego. „Dlatego polscy mężowie stanu — czytamy — licząc się z okolicznościami dzisiejszemi, niebardzo nawet ukrywają myśl, że im dłużej potrwą choroba Rosji, tem więcej czasu mieć będzie Polska do swojej dyspozycji, aby umocnić się na terytorjum, gdzie większość ludności (!) jest nie polska, lecz prawosławna (!) a nadto wrogo usposobiona do rządu warszawskiego“. „Niezbýt zapewne odbiegnę od prawdy — powiada Červinka — jeśli powiem, że stosunek nieprzyjazny Polski do Rosjan narodowo myślących wypływa nietylcie z poczucia krzywd starych, wyrządzonych Polakom przez rząd carski, ile z obawy o własną przyszłość, z nieczystego sumienia“. W dalszym ciągu polityk czeski biada nad rzekomym „surowym reżimem, zaprowadzonym w Małopolsce Wschodniej“ i w innych obszarach „małoruskich i białoruskich“. Nie może również przemilczeć faktu zburzenia soboru rosyjskiego w Warszawie, co „najmniej przystoi państwu słowiańskiemu, liczącemu między 30-miljonową swoją ludnością ponad 5 (pięć) milionów obywateli narodowości rosyjskiej“ (!). Autor przytacza dłuższy ustęp z pamiętników ministra

spraw zagranicznych Sazonowa poświęcony stosunkom polsko-rosyjskim, a kończący się takim zdaniem:... „z punktu widzenia rosyjskiego interesu narodowego przyłączenie Polski powinno być rozpatrywane nie tylko jako błąd, ale nawet jako grzech Rosji“. Sazonow zapewnia, że Mikołaj II był bardzo liberalnie usposobiony względem Polaków, a tylko doradcy jego nie pozwolili mu urzeczywistnić zamiarów. W lecie 1916 r. Sazonow przedłożył carowi projekt polskiej konstytucji, który spotkał się z aprobatą Mikołaja II. Lecz zamiar ten upadł dzięki stanowisku ówczesnego premiera Stürmmera, z powodu „nieaktualności“. W ten sposób rozstrzygnięcie kwestji polskiej odłożone zostało do rewolucji. „Niema wątpliwości — powiada Sazonow — że rewolucja rosyjska rozstrzygnęła kwestję polską szybciej i radykalniej, niż byłaby to zrobiła rosyjska władza państwowa, znajdująca się w rękach ludzi bez woli i siły. Ale czy można powiedzieć, że ona rozstrzygnęła ją sprawiedliwie i trwale? Na to trzeba odpowiedzieć tylko przecząco, chociażby dlatego, że sprawa rozstrzygnięta została bez udziału Rosji i wbrew jej narodowym interesom“. Polska — zdaniem Sazonowa — przekroczyła granice etnograficzne nie licząc się z istnieniem narodu rosyjskiego... „U Polaków, — chociaż nie u wszystkich, gdyż nie brak między nimi ludzi rozumnych i przewidujących, których, co prawda, nikt nie słucha — zakorzeniło się przekonanie, że, aby Polska była potężna, musi być za wszelką cenę wielka. Owo dążenie niebezpieczne, być może i nie podzielane przez rząd francuski, nie spotkało się jednak z jego strony ze sprzeciwem“. Przytoczyliśmy tych kilka zdań rosyjskiego dyplomaty, aby można zrozumieć, do jakich wyników dochodzi czeski polityk, biorąc te myśli za

punkt wyjścia swoich rozważań. Jak dalece Červinka nie mógł pojąć tragedji ujarzmionej Polski świadczy fakt, że jak sam powiada, oburzała go demonstracyjna owacja, (której był świadkiem) pod adresem korespondenta japońskiego. urządzona przez posłów polskich w kuloarach Pałacu Tauryckiego po zawarciu pokoju z Japonją. Z całego artykułu Červinki przebija się dążność do wykazania, że Czesi potrafią być jednocześnie rusofilami (niekoniecznie carofilami) i polonofilami i że więcej niż Polacy mają współczucia dla rosyjskiej inteligencji emigracyjnej.

J. B. R.

Od Redakcji. Artykuł omówiony jest typowym przykładem prób pewnych sfer czeskich, zmierzających do zaburzenia dobrych obecnie stosunków polsko-rosyjskich, tak z emigracją jak i Z. S. R. R. Autor artykułu poszedł w swym rusofilizmie dalej niż sami Rosjanie, bo przeciw redakcja „Rosiji i Sławianstwa“ ogłosiła w n-rze ósmym swego pisma, że uważa kwestję polską za załatwioną, a w stosunku do Rosji za zewnętrzną, zagraniczną, w odróżnieniu od „ukraińskiej“, która jest wewnętrzną sprawą rosyjską. — Warto tu nadto zaznaczyć, że redaktor V. Červinka, głoszący wymienione wyżej poglądy jest równocześnie zastępcą przewodniczącego „Porozumienia dziennikarskiego polsko-czeskosłowackiego“.

Uzupełnienie encyklopedji czeskiej. Stara i zasłużona firma wydawnicza w Pradze „J. Otto“ przystąpiła do wydania uzupełnienia do ogłoszonej przez siebie w latach 1888—1908 encyklopedji w języku czeskim, znanej pod nazwą „Ottův Naučný Slovník“. Słownik ten oddał i oddaje do dziś olbrzymie usługi społeczeństwu czeskiemu i słowackiemu oraz zagranicy, szczególnie sferom dziennikarskim, publicystycznym, nauczycielskim i t. d. Z biegiem lat ulegał on losowi wszystkich tego

rodzaju wydawnictw, tracąc na wartości naukowej, a w braku innego wydawnictwa wzrastał w cenie, aż stał się białym krukiem, poszukiwanym przez nowe pokolenie publicystów.

Firma J. Otto zdecydowała się w końcu wydać uzupełnienia poprzednich tomów. Osobno stworzony specjalny aparat redakcyjny ma wydać trzy tomy w objętości 210 arkuszy druku, w których znaleźć się ma około 40.000 nowych haseł i około 12.000 uzupełnień pozycji umieszczonych w pierwotnym „Słowniku”. Wydanych dotychczas pierwszych 5 zeszytów pierwszego tomu, obejmujące pozycje od A do Anagon rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Nie ulega wątpliwości, że z radością należy powitać akcję firmy J. Otto. Żałujemy jednak, że nie zdecydowała się ona na jeszcze większą rzecz, a mianowicie na ponowne uzupełnione wydanie całości. Czynem tym uwieczniłaby swe dawne zasługi, a nauce czeskiej i słowiańskiej wyświadoczyła niepoślednią usługę. Droga rozpisania pre-

numeraty, można było uniknąć ryzyka finansowego, zapewnić sobie zwrot kosztów, a może nawet i stosowny zysk.

Wojna światowa, zmiana stosunków nią spowodowana, niebywały, trudny dol ujęcia rozwój nauki i postęp na każdym polu wywołały taki przewrót, że wobec niego stare słowniki i encyklopedje tracą wartość realną, przechodząc do rekwizytorni. W szeregu państw (Niemcy [Brockhaus i Mayer] Rosja [Akademja Komunistyczna] Włochy [Casa ed. w Medjolanie] i t. d.) wydaje się imponujące rozmiarami i techniką graficzną encyklopedje. Również Polska nie pozostała w tyle, wydając równocześnie aż dwie encyklopedje („Ultima Thule“, i Trzaska, Evert i Michalski). Szkoda, że nie zdecydowała się na to Czechosłowacja.

Uwaga powyższa nie ma zamiaru uszczuplać zasług księgarni J. Otty. Owszem, należy z wdzięcznością uznać jej inicjatywę, i życzyć sobie, by rozpoczęte wydawnictwo jak najprędzej dobiegło końca. W. T. W.

N E K R O L O G J A

† **Józef Holeček.** 6-go marca b. r. zmarł w Pradze wybitny pisarz, publicysta i poeta czeski Józef Holeček. Zmarł niespodziewanie w dziesięć dni po uroczystości siedemdziesięciolecia swych urodzin. Składający mu życzenia liczni znajomi podziwiali wspaniałą, tchnącą życiem i zapalem postać jubilata, nie przeczuwając, że tak krótkie są już dni jego życia, że lampa jego żywota błyska ostatnimi płomieniami. A zaiste było co podziwiać. Wspaniałej postaci czerstwego starca, o długiej — ponoś najdłuższej w Republice — srebrzystej brodzie, odpowiadała wielka gorąca dusza i umysł bogaty, płodny i głęboki. Serce jego było przejęte jedną jedyną ideą której

poświęcił się cały i niepodzielnie, ideą łączności słowiańskiej. Ona przyświecała mu od pierwszych kroków publicznej działalności, ona była mu drogowskazem w każdej chwili życia, jej dochował wiary aż do grobowej deski.

Holeček był najczystszej krwi panslawistą starego pokroju, a bieg czasu i rozwój wypadków nie zmienił jego poglądów. Główną zasadą dokoła której kształtowały się wszystkie jego idee, przedewszystkiem polityczne, była wiara w Rosję, w jej posłannictwo dziejowe, w jej rolę opiekunki i obrończyni Słowian przed zagładą. Bez przesady powiedzieć można, że w Czechach przedwojennych nastrojonych w dużej mierze rusofilsko, on

był najgorliwszym zwolennikiem supremacji Rosji w Słowiańszczyźnie. W swym zapale przewyższał nawet rdzennych Rosjan. Z rusofilizmem łączyła się w umyśle Holečka niechęć do żydów, których uważał za najniebezpieczniejszych wrogów Słowiańszczyzny, za element rozkładczy, nieznacznie lecz stale i konsekwentnie dążący do zniszczenia Sławji. Obok Rosjan szczególną miłością otaczał Holeček Słowian Południowych, a wśród tych najmniejszy szczepek słowiański, Czarnogórców. Wśród Słowian Południowych spędził on niejedną noc życia, a sympatję swą do nich okazał w szeregu dzieł o nich, w powieściach, poezjach, zbiorach pieśni ludowych, podań, zwyczajów i t. d. Dość zaznaczyć, że samym Czarnogórcem poświęcił Holeček trzynaście tomów opowiadań, nowel, poezyj, opisów podróży i t. d. A nie tylko piórem manifestował swe uczucia. W ciężkiej walce Słowian południowych w Hercegowinie w r. 1875 76 występował czynnie.

Trzecim motywem jego prac i marzeń było opisanie, spopularyzowanie i uczczenie swych stron rodzinnych, Czech Południowych. Swym krajom poświęcił dzieło „Naši“. Pracował nad niem z przerwami od lat czterdziestu i wydał jedenaście tomów. Pomimo tego dzieło nie zostało wykończony. Jest to rodzaj prozą pisanej epopeji południowo-czeskiej. Na kartach tego dzieła znajdziemy obraz całości kształtu życia ludu południowo-czeskiego. Niektórzy krytycy literaccy porównują „Našich“ do „Chłopów“ Reymonta. Bezsprzecznie jednak wielkie dzieło naszego rodaka przewyższa pracę Holečka pod względem układu i wartości literackich, jednakowoż obaj autorowie dorównują sobie w ujęciu całości kształtu przejawów życia wsi.

— Poza Słowiańszczyznę interesowała Holečka jedynie Finlandja. Poświęcił

on uwagę narodowym pieśniom fińskim „Kalevala“ i „Kanteletar“, a nawet przełożył je na język czeski.

Józef Holeček urodził się w r. 1853 w Czechach Południowych, kształcił się w Budziejowicach, Pisku i Taborze, a następnie został nauczycielem prywatnym w Zagrzebiu. Tu zadzierzgnął węzły najściślejszej znajomości i życzliwości ze Słowianami południowymi. Do jej pogłębienia przyczynił się szereg podróży po Jugosławji odbytych w różnych czasach. Holeček zbadał doskonale zwyczaje i obyczaje pobratymców południowych, ich język, historję, kraj i one też były treścią długiego szeregu jego powieści, poematów, rozpraw i artykułów literackich. Wspomnieliśmy już że brał udział w wojnie Hercegowińskiej. Około r. 1885 odbył Holeček kilka podróży do Rosji i na Wschód, docierając aż do Konstantynopola. Peregrynacje te uocniły go w jego przekonaniach i nadziejach rusofilskich.

Obok prac literackich zajmował się Holeček dziennikarstwem. Jakiś czas redagował „Slovanské Listy“, a przez szereg lat prowadził dział polityki słowiańskiej w „Národních Listach“.

Z prac Holečka, obok już wspomnianych wymienimy przynajmniej niektóre: „Za svobodu“ (3 tomy), „Černohorské povídky“ (5 tomów), „Podejme ruku Slovakům“, „Černá Hora v míru“ (3 tomy), „Rusko-české kapitoly“, „Zájezd na Rus“, kilka seryj rozpraw pod tytułem „Rozmanité čtení“, „Junacké kresby černohorské“ (2 tomy) i t. d.

Do najwybitniejszych prac należy też olbrzymie około 16.000 wierszy liczące epos p. t. „Sokolovic“, opiewające dzieje Marka Sokolovicia, rene-gata, który wślawił się pod imieniem Mehmeda Sokolovicia Paszy.

Ostatnie dzieło Holečka p. t. „Selství“ ukazało się zaledwie parę tygodni przed śmiercią autora.

Bardzo ciekawą rzeczą byłoby dokładne zbadanie stosunku Holečka do Polaków i sprawy polskiej. Naogół odnosił się on do nas nieżyczliwie, bo przekonania polityczne wskazywały mu na Polskę jako na centrum przeciwożyjskie w Słowiańszczyźnie.

Jakkolwiek jednak był jego stosunek do nas, cenimy w nim wielką duszę, gorące serce słowiańskiej i wespół z innymi narodami słowiańskimi chyliimy w smutku głowę przed jego dostojną trumną.

Od Redakcji. Z dniem 15 kwietnia rozpoczął sekretarz redakcji „Ruchu Słowiańskiego“ Dr. Jan Bronisław Richter dłuższy urlop.

Niedawno odbyła się w Pradze uroczysta akademja ku czci Holečka, podczas której przemawiał w imieniu Klubu Czeskosłowacko-polskiego w Pradze redaktor J. Hejret. W. T. W.

Zgon czeskiego filologa. W Pradze zmarł po krótkiej chorobie, wybitny filolog czeski, prof. V. Ertl, który położył specjalne zasługi, jako organizator prac przygotowawczych do obszernego słownika języka czeskiego.

Funkcje sekretarza objęta, narazie zastępczo, Dr. Beatrycze Żukotyńska, sekretarka Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor: WŁADYSŁAW TADEUSZ WISŁOCKI.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM KAZIMIERZA FIGWERA

Uniw. (Praga); † Porzeziński Wiktor, Dr. Prof. Uniw. (Warszawa); Preobrażeński Mikołaj, Dr. (Lublana); Radojčić Mikołaj, Dr. Prof. Uniw. (Lublana); Rapant Daniel, Dr. (Bratisława); Romanski Stojan, Dr. Prof. Uniw. (Sofja); Schneeweiss Edmund, Dr. Doc. Uniw. (Praga); Skalkowski Adam, Dr. Prof. Uniw. (Poznań); Smal-Stočki Roman, Dr. Prof. Uniw. (Warszawa); Smogorzewski Kazimierz, Redaktor (Paryż); Sobeski Michał, Dr. Prof. Uniw. (Poznań); Sochaniewicz Kazimierz, Dr. (Lwów); Szyjkowski Marjan, Dr. Prof. Uniw. (Praga); Tasić Jerzy, Dr. (Lublana); Taszycki Witold, Dr. Doc. Uniw. (Kraków); Tomaszewski Stefan, Dr., Prof. (Kraków); Trautmann Keihold, Dr. Prof. Uniw. (Lipsk); Trávníček Franciszek, Dr. Prof. Uniw. (Berno morawskie); Tymieniecki Kazimierz, Dr. Prof. Uniw. (Poznań); Tyszkowski Kazimierz, Dr., Kustosz Ossolineum (Lwów); Udziela Seweryn, Prof. (Kraków); Vojtišek Waclaw, Dr. Prof. (Praga); Volf Józef, Dr., Dyrektor Muzeum Narodowego (Praga); Vulić Mikołaj, Dr. Prof. Uniw. (Białogród); Wakarelski Christo, (Sofja); Weingart Miłosz, Dr. Prof. Uniw. (Praga); Wędkiewicz Stanisław, Dr. Prof. Uniw. (Kraków); Wierzyński Stefan, Dr. Dyrektor Biblioteki Uniw. (Poznań); Wojciechowski Zygmunt, Dr. Doc. Uniw. (Poznań); Wollman Frank, Dr. Prof. Uniw. (Berno morawskie); Zawadowski Zygmunt, Dr. Konsul (Užhorod); Živný Władysław J., Bibliotekarz i redaktor (Praga).

Ponadto:

Borina Christo, Attaché prasowy poselstwa bułgarskiego (Praga); Breżgo Bolesław, b. Prof. Uniw. i wicedyr, Inst. Archeol. w Moskwie (Dynaburg); Chit'kow Aleksander (Praga); Czapelski Tadeusz, Redaktor (Lwów); Czuruk Bolesław, Prof. (Lwów); Grzegorzczak Piotr, Redaktor (Warszawa); Hulka-Laskowski Paweł, (Żyrardów); Kopecki Jaromir, Dr., Redaktor (Praga); Kułak Kazimierz, Ks., Dr., Prof. Semin. Duchow. (Pińsk); Lubaczewski Tadeusz, Dr., Konsul (Praga); Paleček Waclaw (Praga); Papierkowski Stanisław K. (Lwów); Páta Józef, Dr. Doc. Uniw. (Praga); Prohaska Dragutin, Dr., Attaché poselstwa S. H. S. (Praga); Wićaz Jerzy, Redaktor (Budziszyn); Lénard Leopold, Dr., Attaché Biura Prasowego Minister. Spraw. Zagr. (Białogród); Monedzikowa-Nikolow Aleksandra (Sofja); Zembrzuska-Gurzyńska Wanda (Poznań, Starołęka Dwór); Vlček Jarostaw, Dr., Prof. Uniw. (Praga); Kuba Ludwik, Art.-Mal. (Praga); Dvorniković Włodzimierz, Dr., Prof. Uniw. (Zagrzeb); Krejčí Karol, Dr. (Praga); Lednicki Waclaw, Dr., Prof. Uniw. (Kraków); Sidor Karol, redaktor (Bratisława).

WARUNKI PRENUMERATY „RUCHU SŁOWIAŃSKIEGO“:

Rocznie z przesyłką pocztową	zł. 20'00
Półrocznie	„ 10'00
Kwartalnie	„ 6'00
2 zeszyty r. ub.	„ 4'00
2 zeszyty r. ub. zagranicą	„ 4'50
Zagranicą rocznie z przesyłką pocztową	„ 22'50
Zeszyt pojedynczy	„ 2'50
Cena ogłoszeń: cała strona po tekście	„ 50 00
1/2 strony	„ 25'00
1/4 „	„ 15'00

Pieniądze należy wpłacać przez P. K. O. na konto Nr. 153.644, wymieniając na odwrotnej stronie blankietu na co przeznaczona jest przesłana kwota.

Skład główny:

w Księgarniach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: w Warszawie, Nowy Świat 69 — we Lwowie, pl. Halicki 12 a.